Nr. 283 Sobota, 3 grudnia 1932 Rok 122

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty we Lwowie:	Telefony:	ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:	CENA NUMERU	Ceny ogłoszeń:
bez doręczenia do domu miesięcznie zł. 5·— z dostawą do domu . . . . . . zł. 5·30 na prowincji: z przesyłką pocztową . . . . . zł. 5·30 za granicą . . . . zł. 8·—	REDAKCJI 27, 71-02. ADMINISTRACJI 21-17.	LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.	20 gr.	Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekrologach gr. 60, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, i aski w tekście gr. 30, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. zagranicz. o 50 proc. drożej.

W. BARANOWSKI.

NIEZDROWY KLIMAT POLITYCZNY.

Z lekkiej ręki pisarzy francuskich weszło w użycie słowo „klimat“ nie jako pojęcie ścisłe geofizyczne, lecz jako określenie pewnego całokształtu zjawisk psycho-moralnych. Słusznie więc mówić można i o „klimacie politycznym“ t. j. o atmosferze politycznej tego lub innego środowiska.

Wprowadzenie tej kategorji nie ściśle naukowej, ale jednak bardzo przejrzystej, ułatwia niesłychanie w pewnych wypadkach analizę procesów, odbywających się szczególnie w zbiorowościach duchowych. I diatego nie dających się wyprowadzić z przyczyn wyłącznie indywidualnych. Tak więc naprzykład trudno byłoby indywidualizować pobudki jakichś powtarzających się zespołowych fermentów, jakichś wirów, obejmujących dość szerokie kręgi. To, co je powołuje przedewszystkiem — musi mieć charakter mniej lub więcej ogólny. Mamy tu do czynienia zazwyczaj z faktycznie istniejącem źródłem epidemji, tkwiącem w terenie. Z jakimś oparem, podnoszącym się z bagien i uderzającym do głów, z rozkładem, odbywającym się w nizinach, z miazmatami choroby przesycającymi powietrze, z brakiem słońca, które wszystko naświetla, z tchem niedobrego wiatru, co oszałamia, podnieca i męczy.

Te czynniki wpływają niewątpliwie na ustalanie się na pewnem terytorjum tego, co nazywamy dziś niezdrowym klimatem polityczno-moralnym. Jest to suma warunków, w których łatwo się lęgną niebezpieczne nagminne choroby duszy, woli, władz umysłowych i nawet serc ludzkich, zatruwanych wciąż działającym, choć nieraz niewidocznym, jadem niebezpiecznych emocji, powodujących częste i fatalne arytmje.

Do tych ogólnych przyczyn złego zwrócić się trzeba w pierwszej linji wówczas, gdy się staje wobec zbiorowej psychozy warstwy, skądinąd mającej wszystkie dane zdrowia. Myślę tu o młodzieży, szczególnie o młodzieży inteligentnej t. j. posiadającej miarę złego i dobrego. Młodzież ta z natury swej jest niewątpliwie taka, jaka była młodzież, powiedzmy, z przed pół wieku, to znaczy przebywa również swój „Sturm und Drang“ ale w zasadzie ciąży do wierzeń i do celów szlachetnych, jako, że wiosna życia brzydzi się zasadniczo wszystkiem, co liche, co nędzne i plugawe. I kocha ideał i bardziej skłonna jest do miłości niż do nienawiści i jeśli pragnie walki — to pięknej, śmiałej i rycerskiej.

Tak, młodzież z całego swego nastawienia dzięki czystym jeszcze, wznoszącym ją pod niebo, skrzydłom, dąży do Prawdy, do Dobra, do Wzniosłości — uosobiając pierwiastek bohaterski... pierwiastek sprawiedliwości i honoru. Taka była młodzież, co szła za Piotrem Wysockim, taka z lat wiosny ludów, taka — z powstania styczniowego, i taka z Legjonów Piłsudskiego... Zawsze, wszędzie stawała ona w obronie najwyższych zasad moralnych i najszlachetniejszych metod walki. Dziś co pewien czas, jak na komendę, urządza „Judenhetze“, w tem odnajdując, jak jej się musi zdawać, swe „narodowe“ posłannictwo.

Byłoby wyłamywaniem drzwi otwartych wykazywać jak wielką Ojczyźnie swej czyni w ten sposób krzywdę. O tem mówiono i pisano niemało. Wszystkie niezbite argumenty w tym względzie są więc młodzieży oczywiście znane. Jednakże pozostaje ona na nie głucha, zbaczając łatwo na niesławną ścieżkę, upijając się wprost samą możnością wichrzeń i ekscesów.

Nikt nie przekona mnie, że to są jej odruchy. Odruch może trwać chwile godzin kilka... ale odruchy, ciągnące się bezmała tydzień... i powtarzane periodycznie, z tą samą cechą a szpetną planowością, z tym samym raz wraz ujawniającym się kierunkiem z tą samą do złudzenia monotonną frazeologją taniego buntownictwa nie niosącego ani jednego wielkiego i rycerskiego hasła... nie, to nie są rzeczy odruchowe, albo wynikające z głębin duchowości młodzieńczej... To jest wszczepiana w szlachetne szczepy winne mająca je strawić i zniszczyć zawczasu filoksera. W pewnym stopniu rozpowszechniana przez ręce niegodziwe rozmyślnie, ale nie w mniejszym będąca, że tak powiemy — w powietrzu.

I tu dochodzimy do tego, co określiłem jako „niezdrowy klimat“ właśnie. Dochodzimy do specyficznych cech środowiska, z którego młodzież takie a nie inne czerpie soki moralne i odżywki... Dochodzimy do powietrza politycznego Lwowa.

Nie od dziś zachłystują się niem i chorują od niego gromady, posiadające niedostateczną odporność. Nie od dziś ulegają one, gdzieindziej rzadkim lub o wiele słabszym w swem napięciu, nastrojom histerycznym. Nie od dziś przesiąkają czemś, co ma być sui generis „patrjotyzmem“ a jest falsyfikatem jego, sączącym się z różnych szczelin.

Lwów sam wychowuje swoją młodzież. Lwów sam w znacznej swej części kształtuje jej ducha. Lwów sam infiltruje w nią to, co wytwarza. A wytwarza zaś w szerokich warstwach swych przedewszystkiem niezadowolenie. Ten Lwów, niedawno taki męski, taki dostojny w geście, taki zapobiegliwy, taki czynny — stopniowo uchodzi co raz bardziej w bezmyślną „opozycję“ i w niej traci bezwiednie „swój pióropusz biały“... Maleje... Ima się wyczynów co raz mniejszych. Przeklina, narzeka, szemrze. Szemranie jako hasło, szemranie jako dyrekcja myśli, szemranie jako program. To jego dzień dzisiejszy. Przykro mi, lecz nie przesadzam... Też tysiecy ludzi nastawionych jest śród nas wyłącznie na negację. Już sieje świadomie burzę każdem słowem i każdem złorzeczeniem. A tych złorzeczeń unosi się w artmosferze lokalnej krocie. Najczęściej jest w nich nieartykułowana złość, ale często i chęć wichrzenia. Chęć wytworzenia zwartych kadrów bojowych. Wytworzenia ich z młodych. Bowiem starzy wolą stać na uboczu i tylko rozdmuchiwać płomień. Ale płomień ten jest z nich, z ich bezustannego w chwilach dźwigania nowej Polski sprzeciwu, z ich pojęć ciasnych, z ich zaciekłości partyjnej i nieprzejednania. Z tępoty myśli tromtadratów, nie umiejących nic rozważyć, z uprzedzeń bezkrytycznych, z obrażonych ambicyi pozostałych, dobrowolnie zresztą, poza nawiasem wielkiej pracy dzisiejszej i umiejących psuć ją tylko. Z niewygasłych rozżaleń osobistych i z hodowanych, niby kwiat, wspomnień tych walk, po których blizny ciągle się rozdrapuje.

Takie jest to podłoże duchowe, po jakiem stąpa i z którego czerpie podniety zbędne—młode pokolenie. Zaprawdę do czego innego przeznaczył je los niźli do smutnych porachunków, otrzymanych w dziedzictwie. I inną obmyślił dla nich rolę, niż rzeczników za nimi ukrytego warcholstwa.

Ale to ostatnie przesyca nawskroś rzesze całe i ich duch gorączkowy wsiąka w ten nowy hufiec, co winien stać się twórczym, samoistnym, wielkim. Miast tego kontynuatorem jest nieprzewietrzonej pojęciowości maruderów. Wloką się za nimi wyziewy rozżalonej z winy własnej i mściwej starości... To ona preparuje następców swych nie dając im odnaleść własnej jaźni. Mącąc ich serca, koślawiąc wyobraźnię. „Weh uns dass wir die Enke sind“ — to młodzież lwowska, razem z poznańską zresztą, w wielkiej swej części rzec sobie powinna.

Bowiem „atmosferę“ Lwowa nie ona tworzyła i tworzy, ona nią tylko oddycha. Ale to dosyć, by się dusiła i cierpiała moralnie w tym złym klimacie wytwarzanym przez starszych. Ich też trzeba odpowiedzialnością obciążyć. I naprawę stosunków zacząć, jak w owych afrykańskich bagnach, gdzie czai się i gnieździ tropikalna febra — od zapoczątkowania innej wegetacji tym razem duchowej — wegetacji, którąby osuszyła i uzdrowiła teren... Na szczęście rozumiejących to, pragnących tego — jest niemało.

—o—

Z jakiemi planami jadą do Genewy Mac Donald i Simon.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 grudnia. (G.) Z Londynu donoszą: „Times“, omawiając podróż Mac Donalda i Simona do Genewy, podkreśla, że losy układu lozańskiego wysuwają się na plan pierwszy.

Jeżeli Anglja uiści ratę grudniową, a inne państwa dłużnicze raty długów nie zapłacą, porozumienie lozańskie będzie zniweczone.

Mac Donald i Simon mają nadzieję uzyskać w drodze rokowań z Neurathem, Herriotem i delegatem Włoch, powrót Niemiec na konferencję rozbrojeniową.

Nowe krążowniki niemieckie budzą zaniepokojenie w Anglji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 grudnia. (G). Donoszą z Londynu: Podczas debaty w Izbie Gmin, nad kwestją floty wojennej poseł konserwatywny Carden wskazał, że Niemcy posiadają najbardziej nowoczesny typ okrętów wojennych, mogący rozwinąć największą szybkość.

Anglja ma tylko 3 okręty, które możnaby przeciwstawić tym niemieckim krążownikom.

Również inni mówcy wskazywali na niebezpieczeństwo nowych krążowników niemieckich.

Lotnicza komunikacja pasażerska przez Atlantyk i Pacyfik?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 grudnia. (G.) Donoszą z Nowego Jorku: Towarzystwo Panamerican-Airways zamówiło budowę 6 wielkich samolotów pasażerskich, z których każdy będzie mógł pomieścić 50 pasażerów i rozwinąć minimalną szybkość 200 km. na godzinę.

Samoloty te mają być użyte do komunikacji przez Atlantyk i Pacyfik.

Plany konstrukcyjne tych samolotów trzymane są w tajemnicy.

„Domagamy się stanowczo moratorjum".

Druga nota francuska do Waszyngtonu.

Paryż, 1 grudnia. „Matin" pisze, iż nowa nota francuska do Waszyngtonu składa się z kilku stron i jest zredagowana z wielką kurtuazją, ale jednocześnie z wielką stanowczością.

W pierwszej części noty są wyliczone dowody związku pomiędzy sprawą długów i sprawą odszkodowań.

Druga część noty przypomina pomoc finansową okazaną przez Francję licznym narodom i podkreśla, że wszelki wstrząs, któryby dotknął walutę francuską, będącą jednym z regulatorów gospodarstwa europejskiego, odbiłby się w sposób bardzo niekorzystny na życiu Europy.

W konkluzji „Matin" pisze: domagamy się moratorjum, domagamy się go bardziej stanowczo niż dotychczas". (PAT)

Paryż, 1 grudnia. W drugiej nocie francuskiej do prezydenta Hoovera w sprawie długów, Herriot przytacza jako jeden z argumentów kryzys, w jakim pogrążona jest Europa oraz konieczność zachowania stabilizacji gospodarczej i finansowej europejskich dłużników Stanów Zjednoczonych.

Pozatem premjer zwraca uwagę, że obecna sytuacja jest poniekąd konsekwencją moratorjum udzielonego z inicjatywy Hoovera 1 lipca 1932 r., oraz decyzji, jak została powzięta następnie w Lozannie, wreszcie podkreśla, że Francja nie znajduje się obecnie w możności płacenia pod groźbą narażenia na szwank swej równowagi finansowej.

Nowa nota wystosowana będzie w dniu dzisiejszym do Stanów Zjednoczonych. Ogłoszona ona będzie jednak za kilka dni, gdy Waszyngton zaznajomi się z treścią noty. (PAT)

—o—

Samobójstwo kapitana.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 grudnia. (G.) Kapitan Kondek z 4 p. strzelców podhalańskich popełnił samobójstwo w biurze sędziego śledczego kpt. Zielińskiego. Gdy kpt. Zieliński poddał badaniu kpt. Kondeka w związku z podejrzeniami o nadużycia, i oświadczył, że jest zmuszony rozciągnąć nad nim areszt śledczy, kpt. Kondek, zawoławszy: jestem niewinny! — strzelił sobie z rewolweru w usta.

Wyrok śmierci na bandytę.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Brześć, 1 grudnia. Sąd okręgowy w Pińsku rozpatrywał sprawę Szymona Szeiki, Szczepana Tarasiewicza i Józefa Matwijenki, sprawców dokonanego w roku ub. napadu na dom Jana Karczyńskiego. W czasie napadu tego zamordowano żonę Karczyńskiego. Zrabowano również znaczną ilość gotówki. Sąd skazał Szejkę na karę śmierci, Tarasiewicza na 10 lat więzienia, Matwijenkę na 5 lat. (PAT)

Zamordował żonę i służącą.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 grudnia. (G). Sąd okręgowy rozważa dziś sprawę Hieronima Chmielewskiego, pracownika krawieckiego, oskarżonego o podwójne zabójstwo. Zbrodni tej dokonał Chmielewski w styczniu rb. w Jabłonnie. Poranił śmiertelnie siekierą żonę, a następnie zabił służącą Walendziakównę. Tłem zbrodni były nieporozumienia rodzinne. Chmielewski upijał się często i robił awantury. Dnia 12 lutego stanął on przed sądem doraźnym, jednakże eksperci uznali go za typ psychopatyczny, wobec czego sprawę jego przekazano do postępowania w trybie zwyczajnym.

Dzisiejsza rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych.

Zgon bohaterskiego policjanta

Warszawa, 1 grudnia. W szpitalu Św. Ducha zmarł posterunkowy policji państwowej Wacław Lorenz, ciężko ranny przed trzema miesiącami w czasie utarczki z grupą osobników, którzy chcieli odbić dwu aresztowanych przez Lorenza przestępców. Lorenz nie chciał zrobić użytku z broni palnej, obawiając się, aby wskutek tego nie ucierpiał ktoś z przechodniów. (PAT)

Niemczą ostatnie polskie nazwy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 grudnia. (Sch.) Administracja niemiecka w Prusach Wschodnich przeprowadza niemczenie ostatnich polskich nazw miejscowości. I tak nazwę miejscowości Przykop zmieniono na Grabenau, Gaj na Neuhein, Czerwonki na Rothbach.

—o—

Organizacje pracownicze wysuwają projekt moratorjum dla bezrobotnych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 grudnia. (Sch.) Kierownicze organizacje pracownicze dyskutują nad projektem wprowadzenia dwuletniego moratorjum dla długów z tytułu komornego i należności wekslowych, jakie ciążą na bezrobotnych pracownikach umysłowych i fizycznych, którzy pozostają bez pracy conajmniej przez 12 miesięcy.

Naczelne organizacje pracownicze zamierzają przedstawić czynnikom rządowym szczegółowy memorjał w tej sprawie, ilustrujący ciężkie położenie bezrobotnych pracowników umysłowych i fizycznych, którzy po długim okresie bezrobocia znajdują się w stanie kompletnej ruiny.

—o—

Nowa ofenzywa japońska w Mandżurji.

Szanghaj, 1 grudnia. Wojska japońskie rozpoczęły gwałtowną ofensywę przeciwko powstańcom. Posuwający się szybko wzdłuż chińskiej linii kolejowej Japończycy zajęli miasto Szalantun, w którym Rosjanie zbudowali w czasie wojny rosyjsko - japońskiej koszary. Jak przypuszczają w ofensywie japońskiej bierze udział 20.000 żołnierzy.

Ofensywa ta zmierza raczej do zmuszenia Su-Ping-Wena do wszczęcia rokowań, niż do wycofania Chińczyków z ich pozycji. Jak wiadomo Su-Ping-Wen trzyma 200 Japończyków jako zakładników, odmawiając ich wydania.

Wedle doniesień z kwatery Su-Ping-Wena samoloty japońskie obrzuciły dworzec zachodni w Szalantun bombami przyczem 12 osób cywilnych zostało zabitych. Dworzec uległ zniszczeniu. Również zostały zniszczone koszary w tem mieście. Zachodzi obawa, iż Su - Ping - Wen każe wysadzić w powietrze tunel kolejowy długości 3 kilometry w górach Khingan. (PAT)

—o—

Kronika telegraficzna.

Nowy wielki mistrz „Złotego Runa". Wczoraj odbyło się w Wiedniu posiedzenie kapituły Orderu Złotego Runa, na którem wielkim mistrzem Orderu wybrany został Otton Habsburg. Order Złotego Runa posiadają wszyscy członkowie domu Habsburgów, oraz król Belgji, król Rumunji i książę Aosta. Nowy wielki mistrz nadał Order Złotego Runa synowi arcyksięcia Franciszka Ferdynanda księciu Maksowi Hohenbergowi. (PAT)

Antywęgierskie demonstracje w Rumunji. W Cluj odbyły się manifestacje przeciwko kampanji rewizjonistycznej przyczem tłum demonstrując przed gmachem konsulatu węgierskiego, przed przybyciem policji wybił kilka szyb. Policja przywróciła spokój.

Wykrycie fabryki fałszywych paszportów. Policja polityczna w Berlinie aresztowała dwu fałszerzy paszportów, którzy w śródmieściu prowadzili tajną fabrykę paszportów i dokumentów. Skonfiskowano wszystkie nowoczesne urządzenia techniczne fabryki. Fałszerze posiadali pieczątki wszystkich dyrekcyj policji w Europie oraz pieczątki z podpisami referentów prasowych tych dyrekcyj. (PAT)

Wiadomości z Huculszczyzny.

Sezon zimowy w dolinie Prutu w nadchodzącym sezonie zapowiada się bardzo pomyślnie.

Ostatnia konferencja zwołana z inicjatywy M. S. Wojsk., przy poparciu p. Wojewody stanisławowskiego i miejscowych przedstawicieli Kół turystycznych, która wzięła sobie za obowiązek bardzo ważne zadanie ożywienia ruchu turystycznego w Karpatach Wschodnich, wydaje już swoje owoce. W miesiącu styczniu zjeżdża do Worochty Centralny Instytut Wychowania Fizycznego z Warszawy, na okres trzytygodniowy.

Sekcja narciarska Oddziału stanisławowskiego Pol. Tow. Tatrzańskiego, wysyła do Worochty stałego instruktora, który w czasie od 15 grudnia b. r. do 15 marca 1933 r. będzie prowadził kursa dla początkujących i wprawnych narciarzy oraz organizował wycieczki górskie w sezonie bieżącym: przygotowuje również i klimatyka w Worochcie tor ślizgawkowy, hokejowy oraz saneczkowy a prócz zawodów narciarskich w skoku i biegu, odbędą się tam także zawody hokejowe i saneczkowe. W miesiącu lutym odwiedzą Huculszczyznę dwa pociągi raidowe oraz pociąg popularny, które go uczestnicy w okresie kilkudniowym zwiedzą Czarnohorę, Beskidy Huculskie, Gorgany, jakoteż miejscowości Żabie, Worochtę, Jabłonicę i Jaremcze. Nadmienić wypada, że z końcem b. m. Oddział Stanisławowski Pol. Tow. Tatrzańskiego oddaje do użytku turystów nowo wybudowane schronisko na przełęczy Tatarskiej, położone przy granicy polsko-czesko-słowackiej na wysokości około 1000 m. n. p. m.

Dojazd do schroniska łatwy doskonałą szosą z Tatarowa (15 km.) lub górami z Worochty pięknym szlakiem (około 2 i pół godz.). Schronisko zagospodarowane, posiada szereg pokoi dwu i więcej osobowych. Podobnie jak w Worochcie organizuje i tu w miesiącu styczniu Stanisławowska Sekcja Narciarska Pol. Tow. Tur. kursy dla początkujących. Napomknąć należy, że odkryte niedawno piękne tereny narciarskie w okolicy przełęczy Tatarskiej i Jabłonicy będą nową atrakcją dla amatorów łatwych wycieczek, które przypominają żywo wycieczki w znanej stacji zimowej Sławsku.

Jedna z największych zalet schroniska na przełęczy Tatarskiej jest wspaniała panorama, roztaczająca się na dolinę górnej Cisy, na najwyższą grupę Czarnohory oraz Bliźnicę, Świdowiec idt. Schronisko Pol. Tow. Tat. pod Howerlą w Czarnohorze, rozpoczynie również swój sezon zimowy już w najbliższym czasie — niedawno bowiem spadł tam dość obfity śnieg, który pokrył najwyższe szczyty Czarnohorskie.

Pozatem przygotowuje Mikuliczyn stałą skocznię ćwiczebną i kwatery a Jaremcze posiadać będzie do dyspozycji w sezonie zimowym około 100 pokoi w pensjonatach i willach. Również w Rafajłowej znajdą narciarze w bieżącym sezonie skromne pomieszczenia z utrzymaniem w miejscowych chatach i gospodzie. Należy też wspomnieć o nowej stacji narciarskiej w Cieżowie obok Stanisławowa, gdzie buduje się skocznię. I tutaj będą organizowane kursa dla młodzieży i zawody narciarskie. Wkońcu dla zorjentowania się narciarzy należy nadmienić, że najlepsze warunki terenowe dla początkującego posiadają miejscowości Worochta, Jabłonica, Mikuliczyn i Pasieczna, dla wprawnych zaś narciarzy doskonałym punktem wyjścia wycieczek jest schronisko P. T. T. pod Howerlą w Czarnohorze, Worochta, Jaremcze i Rafajłowa w dolinie Bystrzycy Nadwórniańskiej.

Mając przeto na uwadze ożywienie ruchu turystycznego w sezonie zimowym, Stanisławowska Dyrekcja O. K. P. będzie prowadziła na linji Stanisławów—Woronienka prócz pociągów normalnych, dodatkowe pociągi osobowe.

—o—

Magistrat warszawski wypuszcza bony.

Warszawa, 1 grudnia. Magistrat m. Warszawy wypuszcza za miesiąc bony na 15 milionów złotych, oprocentowane na 6 proc. na okres 3-letni. Bony m. Warszawy zostaną wypuszczone jedynie dla uregulowania należności dostawcom i za roboty wykonane dla miasta, które to należności powstały przed dniem 1 listopada 1932. Emisja nie ma charakteru przymusowego. 1 listopada 1935 nastąpi wykupienie emisji. (PAT)

—o—

Obniżka poborów tramwajarzy warszawskich.

Warszawa, 1 grudnia. Pracownicy Związku tramwajarzy podpisali nową umowę zbiorową, która obowiązywać będzie od dnia 1 grudnia. Na mocy tej umowy zasadnicze pobory pracowników tramwajowych obniżone zostały o 3 do 3 i pół procent. Półtoramiesięczna pensja dodatkowa została zniesiona, natomiast wszystkie świadczenia w naturze zostały zachowane. (PAT)

—o—

Rokowania handl. z Włochami

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 grudnia. (Sch.) W niedzielę wyjeżdża do Rzymu Wiceminister przemysłu i handlu Fr. Doleżal, w towarzystwie radcy Łady, celem wzięcia udziału w rokowaniach handlowych polsko-włoskich. W rokowaniach wezmą udział przedstawiciele ambasady polskiej w Rzymie, radca Mikulski i Romer.

Sprostowanie nieprawdziwej wiadomości.

Od Zarządu głównego Związku Zawodowego robotników i pracowników przemysłu naftowego ZZZ w Borysławiu otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

W n-rze 330 dziennika „Walka" z dnia 29 listopada b. r. ukazała się wiadomość, jakoby organizacja ZZZ w Borysławiu przeszła do Frakcji PPS.

Niniejszem stwierdzamy, iż wiadomość ta od początku do końca jest wyssana z palca, gdyż ani z Zarządu głównego naszego Związku, ani też z pośród członków samej organizacji nikt nie przeszedł w szeregi PPS dawnej Frakcji rewolucyjnej.

Prace naszej organizacji rozwijają się normalnie, a o działalności PPS Frakcji na terenie Zagłębia naftowego nic nam nie wiadomo.

Borysław, 30 listopada 1932.

Za Zarząd główny Związku Zawodowego robotników i pracowników przemysłu naftowego ZZZ: Oktawiec, Keller, Biliński, Fichman.

Prasa rumuńska o pakcie polsko-sowieckim.

Bukareszt, 1 grudnia. W związku z ratyfikacją polsko-sowieckiego paktu o nieagresji, zamieszcza dziennik „Calendarul" artykuł, w którym stwierdza, że paktu tego nie należy traktować jako opuszczenie przez Polskę jej aljanckiej Rumunji, natomiast jako objaw samodzielności polityki polskiej i uniezależnienia się jej od Francji.

Artykuł przypomina, że ideą polityczna Polski od czasów Kazimierza Wielkiego było związanie arterjami komunikacyjnemi Bałtyku z morzem Czarnem. Idee te wcicla obecnie w życie Józef Pilsudski, który dba o zapewnienie Polsce wolnej ręki w obronie jej żywotnych interesów.

—o—

Przodownik P. P. padł od kuli bandyty z O. U. N.

W pogoni za sprawcami napadu na pocztę w Gródku Jag.

WSTRZĄSAJĄCY MORD W GLINNEJ NAWARJI

W następstwie zarządzonego natychmiast pościgu za sprawcami zbrojnego napadu na pocztę i urząd skarbowy w Gródku Jagiellońskim, kierujący osobliście akcją komendant wojewódzki VIII okręgu PP. insp. Kozielewski zarządził telefonicznie alarm posterunków okolicznych i polecił przetrząsnąć wszystkie miejscowości dookoła w celu wyszukania sprawców napadu.

Otrzymawszy ten rozkaz komendant posterunku PP. w Pustomytach przod. Alfred Kojat w towarzystwie posterunkowego Eugeniusza Sługockiego udał się natychmiast na patrol. Idąc torem kolejowym przybyli oni do Glinnej Nawarji. Tu obejrzeli dokładnie za budowania stacyjne i udali się w kierunku miasteczka. Po drodze spotkali dwóch osobników. Przod. Kojat zatrzymał ich i wezwał do okazania legitymacyj. Osobnicy sięgnęli do kieszeni, ale zamiast dowodów osobistych dobyli z nich rewolwerów. **Równocześnie niemal padły z ich strony strzały. Przod. Kojat, rażony kulą rewolwerową, zwalił się martwy na ziemię. Obok niego upadł post. Sługocki, którego napastnicy ciężko ranili w brzuch.** Oni sami uciekli i znikli w ciemnościach nocy. Post. Sługockiego przewieziono do szpitala we Lwowie. Równocześnie wzmożono czujność obławy policyjnej.

UJĘCIE ZAMACHOWCÓW.

Przypuszczenia kierownictwa pościgu szły w tym kierunku, że bandyci uciekali dalej wzdłuż toru kolejowego w kierunku południowym. W tym też kierunku wysłano większość patroli pościgowych. Przypuszczenia okazały się słuszne. **Rano kolejarze w pobliżu Żydaczowa ujrzeli biegnących przez polą dwóch osobników, zmierzających w kierunku Rozwadowa.** Poczęli ich ścigać, ci jednak ze swej strony odpowiedzieli gestemi strzałami z rewolwerów. Następnie zdołali przeprawić się przez Dniestr, poczem skierowali się znów w okolice Mikołajowa. Wogóle pogoń wysłana za uciekającymi stwierdziła, że ustawicznie zmieniali oni kierunek swej ucieczki.

W południe udało się policji ująć dwóch osobników. Jeden z nich miał przestrzeloną kurtkę. Nazwiska ich trzymane są w tajemnicy. Obaj ujęci uzbrojeni byli w rewolwery typu Ordges, oraz zaopatrzeni w naboje.

ŚMIERĆ OFIARY NAPADU.

Wczoraj nad ranem zmarł w szpitalu lwowskim woźny pocztowy z Gródka Jagiellońskiego. Kołacz. Był on najciężej raniony, mianowicie w szyję, przyczem kula utkwiła w kręgosłupie. Zaraz po strzale nastąpił częściowy paraliż ciała. Mimo usilnych zabiegów nie udało się uratować życia Kołacza. Jak się dowiadujemy, stan zdrowia woźnego Klimczaka jest groźny. Inni ranni mają się dobrze.

—o—

Posiedzenie Sejmu — 6 b. m.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 grudnia. (Sch.) Plenarne posiedzenie Sejmu wyznaczone zostało na wtorek 6 grudnia o godzinie 16-tej.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, na porządku obrad znajdzie się 12 projektów ustaw, które ostatnio wpłynęły do kancelarji Sejmu.

Zwycięstwo Legionu Młodych na terenie akademickim w Krakowie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 grudnia. (Sch.) Z Krakowa donoszą: Dziś nad ranem zakończyło się zebranie Bratniej Pomocy Studentów Wyższej Szkoły Handlowej Wybrano nowy zarząd z Janem Wądolnym, członkiem Legjonu Młodych na czele.

Bratnia Pomoc W. S. H. była dotychczas ostatnią domeną wpływów młodzieży endeckiej na terenie akademickim w Krakowie. Za listą zarządu z J. Wądolnym jako prezesem padło 246 głosów, przeciw 116.

—o—

Nowe trudności w rokowaniach o organizację przemysłu naftowego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 grudnia. (Sch.) W czasie odbywających się obecnie rokowań w sprawie organizacji przemysłu naftowego wyłoniły się niespodziewanie nowe trudności w postaci zmiany stanowiska przez niektóre wielkie przedsiębiorstwa naftowe, jak Standard Nobel i Vacuum Oil Co.

W związku z tem w sferach przemysłu naftowego panuje przekonanie, że w razie gdyby przedsiębiorstwa te utrzymały nadal opozycyjne stanowisko, sprawa organizacji przemysłu naftowego musiałaby wejść na zupełnie inne tory. Pozostałe przedsiębiorstwa jednak trwają przy pierwotnem postanowieniu zrealizowania organizacji przemysłu naftowego.

Obecnie toczą się obrady nad wytworzoną w ten sposób sytuacją. Niewątpliwie najważniejszą sprawą w kompleksie ogólnych zagadnień organizacyjnych przemysłu naftowego jest kwestja podtrzymania kopalnictwa, która w ten czy inny sposób będzie musiała znaleść swoje dodatnie rozwiązanie. Należy przypomnieć, że Rząd posiada w tym kierunku udziela ne mu przez Sejm Rzplitej szerokie pełnomocnictwa ustawowe.

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 1 grudnia. Komunikat P. I. M. Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 2 grudnia.: Rankiem chmurno i mglisto, w ciągu dnia rozpogodzenie. Nocą przymrozki. Dniem temperatura do 5 st. Słabe wiatry południowe. (PAT)

Temperatura we Lwowie w dniu 1 grudnia wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barom. 739·64, temper. +3·8; o godz. 1 w południe ciśnienie barom. 739·22, temper. +10·2; o godz. 9 wieczór ciśnienie barom. 737·72, temper. +6·5.

Kapitał szwajcarski w polskiej przetwórni jedwabiu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 grudnia. (Sch.) Z Zurychu donoszą: Neue Züricher Zeitung" podaje, że w budującej się pod Łodzią fabryce, mającej przerabiać jedwab naturalny, zainteresowana jest firma szwajcarska „Farberei Schlieven A. G.", która ma znaczne udziały w tem przedsiębiorstwie. Jest to już druga przetwórnia jedwabiu w Polsce, finansowana przez przemysł szwajcarski.

Nowy wiceprezes N. I. K.

Warszawa, 1 grudnia. Naczelnik wydziału personalnego N. I. K. St. Okoniewski mianowany został Wiceprezesem N. I. K. (PAT).

Na uczelniach warszawskich spokój.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 grudnia. (G). Na Uniwersytecie warszawskim i na Politechnice wykładów jeszcze nie wznowiono. Podobnie w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. W WSH. i Szkole Nauk Politycznych wykłady odbywają się normalnie. Na wszystkich wyższych uczelniach panuje dziś zupełny spokój.

Uruchomienie zakładów Scheiblera i Grohmana?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 grudnia. (G.) Donoszą z Łodzi: Wśród sfer przemysłowych rozeszły się pogłoski, że zakłady Scheiblera i Grohmana będą uruchomione już 12 bm. Zakłady mają być uruchomiane stopniowo.

Proces przeciw redaktorowi „Zet"-u.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 grudnia. (G). W dniu jutrzejszym odbędzie się proces Zenona Mirjama Przesmyckiego, występującego przeciw Jerzemu Braunowi, redaktorowi literackiego tygodnika „Zet" Z ramienia p. Przesmyckiego, o którym p. Braun napisał, że przywłaszczył sobie rękopisy Stefana Żeromskiego i Hoene-Wrońskiego,z wuos! oskarżenie adw. Beylin.

Wręczenie dekretów członkom Nacz. Rady Adwokackiej.

Warszawa, 1 grudnia. Dziś o godz. 12 w południe odbyła się w Ministerstwie Sprawiedliwości uroczystość doręczenia dekretów nominacyjnych mianowanym przez Prezydenta Rzplitej członkom pierwszej naczelnej Rady Adwokackiej.

W imieniu Ministra Sprawiedliwości przemówił Wiceminister Stanisław Sieczkowski, następnie doręczono dekrety Sądu Najwyższego Dlouhy. Bezpośrednio po uroczystości doręczenia dekretu odbyło się w Ministerstwie zebranie, na którem dokonano wyboru członków Rady. (PAT)

Na ulicach miasta spokój.

Lwów. W dniu 30 listopada Pogotowie ratunkowe opatrzyło tylko kilka osób lekko kontuzjowanych w drobnych utarczkach ulicznych.

Wieczorem zgłosił się tam 19-letni Stefan Drozdowski, pomocnik handlowy, którego lekko poturbowano na ul. Ujejskiego.

W ciągu całego dnia zanotowano 9 wypadków ekscesów i pobicia. W wypadkach tych interwenjowała wszędzie natychmiast policja i na 9 wymienionych wypadków dokonano 8 aresztowań. Sprawcy zostali oddani do dyspozycji prokuratora.

AKADEMJA WETERYNARJI PRACUJE NORMALNIE.

W Akademji Medycyny Weterynaryjnej wykłady odbywają się dziś normalnie. Rektor prof. Janowski wykładów nie zawiesił, zezwolił natomiast studentom swej uczelni na wzięcie udziału w pogrzebie i nabożeństwie żałobnem po stracie kolegi. Po ukończeniu tych uroczystości — nauka rozpoczyna się dziś normalnie.

Po napadzie na Pocztę w Gródku Jag.

Lwów, 1 grudnia. W związku z bandyckim napadem na Urząd Pocztowy w Gródku Jagiellońskim — donosiliśmy o tem wczoraj — podajemy listę ofiar bandytów:

Woźny urzędu skarbowego Jan Klimczak, ranny w klatkę piersiową, kasjer skarbowy Michał Debicki, ranny w pierś, księgowy Wacław Koczanan, ranny w brzuch oraz Izak Winter, ranny w rękę. Najciężej ranny jest woźny pocztowy Ludwik Kołacz, bo wszyję i kręgosłup, co spowodowało paraliż. Stan jego jest beznadziejny.

Poska Agencja Telegraficzna donosi, że w momencie napadu w Urzędzie Pocztowym znajdowało się 3 funkcjonarjuszy pocztowych oraz kilku przygodnych interesentów. Czterech interesentów odniosło rany. Dotychczasowe wyniki śledztwa stwierdziły, że bandyci byli członkami U. O. N. i że napad na Urząd jest niewątpliwie dziełem tej organizacji.

Odezwa rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego

Kraków, 30 listopada. Rektor uniwersytetu Jagiellońskiego prof. **Kutrzeba** wydał następującą odezwę do młodzieży:

Wczoraj i dziś działy się w obrębie gmachu uniwersytetu niezwykle przykre wypadki gwałtownego usuwania kolegów z sal wykładowych. Są to postępki niegodne młodzieży akademickiej, która uznana jako dojrzała i dopuszczona do korzystania z wolności akademickiej, powinna sobie zdawać sprawę, jak ma się zachować, i że wszelkie brutalne wystąpienia nie licują z jej honorem. Jako tych, którzy mają tworzyć w przyszłości elitę społeczeństwa. Mam pełną nadzieję, że te wypadki więcej się nie powtórzą i nie zmusza mnie do daleko idących zarządzeń dla zapewnienia spokoju na uniwersytecie. (PAT)

195 komunistów aresztowano w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 listopada. (Sch) 30-go b. m. o godz. 21 w lokalu CKW PPS przy ul. Dzielnej, gdzie mieści się Związek zawodowy pracowników przemysłu włókienniczego, będący całkowicie pod wpływami PPS CKW, odbywało się zebranie komunistów, na którem toczyła się dyskusja między stalinowcami a trockistami.

Na zebranie wkroczyła policja, aresztowała 195 komunistów i skonfiskowała kompromitujący materjał.

Rektor W. S. H. Z. do studentów.

Zarządzam podjęcie wykładów w **piątek, 2 grudnia, o godz. 8 rano.**

Zarządzenie to wydaję w tej pewności, że Młodzież zachowa pełny spokój i powagę, i daleką będzie od jakichkolwiek czynów, niezgodnych z honorem akademickim.

Przestrzegam, że wobec wszelkich prób zakłócenia porządku zastosuję środki jak najostrzejsze.

Mam wszakże głębokie przekonanie, że zachowanie spokoju wyniknie przedewszystkiem z poczucia obywatelskiego Młodzieży.

We Lwowie, dnia 30 listopada 1932.

Dr. August Zierhoffer, Rektor.

Odezwa Rektora i Senatu Politechniki lwowskiej.

Rektor i Senat Politechniki do Młodzieży Politechnicznej!

Zaszły wypadki godne najwyższego pożałowania.

Powaga Szkoły i godność akademicka cierpią tem boleśniej, im dłużej stan ten, budujący niepokój, trwa.

W imię wysokich interesów Państwa, w imię dobra Instytucji, która jest terenem naszej wspólnej, zaszczytnej pracy i przedmiotem naszego wspólnego umiłowania, postanowiliśmy zwrócić się do Was, Młodzieży Akademicka, z równie serdecznem jak stanowczem wezwaniem.

Praca winna być podjęta bez zwłoki, w warunkach normalnych!

Wzywamy Was do rozwagi i spokoju!

We Lwowie, dnia 1 grudnia 1932.

Rektor Prof. Inż. Kazimierz Zipser.

Sygnał ostrzegawczy.

Z kół politycznych Agencja Wschód otrzymała następujące uwagi:

Opinja publiczna zelektryzowana została wiadomością o niesłychanie zuchwałym napadzie na Urząd Pocztowy w Gródku Jagiellońskim, w którym brała udział większa ilość zamachowców, działających jako emisarjusze O. U. N.

Koła polityczne, śledzące od kilku dni wydarzenia na terenie lwowskim, uważają, że napad w Gródku Jagiellońskim jest sygnałem ostrzegawczym dla tych czynników, które interesują się konsekwencjami czterodniowych dość burzliwych ostatnich dni lwowskich. Wrogie nam elementy zdekonspirowały swoje zamierzenia napadem na pocztę w Gródku Jagiellońskim i potwierdziły w zupełności jednolitą dziś opinję, że wszelkie ekscesy, demonstracje i rozgrywki polityczne muszą ustać natychmiast wobec planów, jakie organizacje wywrotowe stosują na naszym terenie, w chwilach dla nas cięższych, a dla tych organizacyj tak bardzo dogodnych.

U władz lwowskich, w redakcjach pism i t. d. informowano się w późnych godzinach wieczornych, prosząc o szczegóły, z widoczną troską o przebieg, rozwój i tło zajścia w Gródku. Zajście to konkretne schodzi się z apelami publicznemi, jakie ostatnio wystosowano do młodzieży akademickiej. Jak wiadomo ukazywały się kolejno odezwy i apele rozmaitych organizacyj, jak Legjonu Młodych, Polskiego Związku Młodzieży, Akademickiego Związku Strzeleckiego, Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Związku Strzeleckiego, a następnie odezwy stowarzyszeń społecznych, profesorów i t. d.

W dniu wczorajszym do powyższych odezw dołączono apel rektorów, a wreszcie najdostojniejszych naszych arcypasterzy.

Zajście w Gródku jest niezwykłem zjawiskiem pokwitowania tych trosk i obaw, jakie przodujące w naszem życiu publicznem czynniki wyraziły — rzecz charakterystyczna — na kilka godzin przed nadejściem wiadomości o zamachu w Gródku Jagiellońskim.

Rezolucje młodzieży państwowej.

Wczoraj o godz. 8-mej wieczorem odbyło się wspólne zebranie członków Legjonu Młodych, Akad. Oddz. Zw. Strzel. oraz Zw. Pol. Młodz. Dem. Na zebraniu tem, któremu przewodniczył p. Bąkowski z Legjonu Młodych, uchwalono jednogłośnie rezolucje następującej treści:

„Młodzież Akademicka, grupująca się w szeregach Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego Legjonu Młodych, Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, zebrana w dniu 30. XI. 1932 r. w sali AOZS, stwierdza:

1. Fakt zbrodni pospolitej, dokonany na osobie kolegi naszego śp. Jana Grodkowskiego, wykorzystują niektóre czynniki dla celów wywrotowych.

2. Tendencyjne utrzymywanie stanu podniecenia opinji społeczeństwa przez komunistów i OWP., pociągnąć może za sobą nieobliczalne dla Państwa szkody.

3. Stojąc na gruncie Państwowości Polskiej potępiamy wszelkie wystąpienia godzące w autorytet Narodu i Państwa Polskiego.

4. Ze względu na dobro Państwa wzywamy cały zdrowo myślący ogół Młodzieży Akademickiej do zachowania spokoju, godnego Akademika-Polaka".

PREZYDJUM KLUBU GOSPODARCZEGO U P. PREZ. DROJANOWSKIEGO.

Lwów, 1 grudnia. Z powodu demonstracji, w ciągu której onegdaj wybito szyby w mieszkaniu prywatnem p. Prezydenta miasta, złożyło w dniu wczorajszym Prezydjum Klubu Gospodarczego na ręce p. prez. Drojanowskiego wyrazy ubolewania.

Wyrok w procesie P. P. S.-lewicy.

Łódź, 30 listopada w Sądzie okręgowym zakończył się wielki proces przeciwko 36 członkom rozwiązanej partji PPS-lewicy. Oskarżeni skazani zostali na kary po 5, 4, 3 i 2 lata więzienia. 4-ch zostało uniewinnionych.

Kanclerzem — Schleicher?

Berlin, 1 grudnia. Zapowiedziana na 30 b. m. konferencja Schleichera z Hitlerem nie doszła do skutku. Przywódcy hitlerowscy zamiast do Berlina przybyli do Weimaru. Narady ich dotyczyły niewątpliwie sprawy ewent. konferencji ze Schleicherem.

W kołach politycz. szanse dojścia do skutku tej konferencji oceniają pesymistycznie. Prasa hugenbergowska niecierpliwie domaga się od Hindenburga mianowania gabinetu prezydjalnego z Papenem na czele.

Prezydent Rzeszy przyjął 30 bm. Schleichera, który złożył mu sprawozdanie o sytuacji przesileniowej. 195

Berlin, 30 listopada. Wieczorny komunikat Biura Conti informuje, że koła miarodajne oczekują w czwartek likwidacji przesilenia gabinetowego. Hindenburg — podkreśla komunikat — niezależnie od tego czy Hitler przybędzie do Berlina, zamianuje generała Schleichera kanclerzem Rzeszy, powierzając mu misję formowania nowego rządu. (PAT)

Nota Wielkiej Brytanji do Waszyngtonu.

Londyn, 1 grudnia. Nota brytyjska w sprawie długów została definitywnie przyjęta przez gabinet. Obecnie Ministerstwo spraw zagran. zajęte jest szyfrowaniem noty do Waszyngtonu.

Nota zawiera wyjaśnienie konsekwencyj gospodarczo-finansowych w razie zapłaty i utrzymania w mocy obecnego systemu długów i dotyczy wogóle zasadniczej rewizji długów. Uważają za przesądzone, iż w razie odmowy Ameryki, rząd brytyjski dokona wypłaty przeważnie w złocie. Ponieważ jest to wiadomem i upadły pogłoski o kryzysie gabinetowym, funt doznał znacznej poprawy.

Sukces Herriota.

Paryż, 1 grudnia. Przemawiając na środowem posiedzeniu komisji finansowej i komisji spraw zagr. Izby, Herriot domagał się odroczenia dyskusji w sprawie długów wobec Ameryki, czego zażądał w swoim wniosku dep. Marin.

Komisja postanowiła jednogłośnie, z wyjątkiem jednego głosu komunisty, zażądać, aby Izba deputowanych odroczyła debatę w sprawie długów.

W sprawie ulg celnych dla importu kawy.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 grudnia. (Sch) — W grudniu 1931 r. ogłoszone zostało rozporządzenie ustanawiające ulgi celne na szereg towarów południowych sprowadzanych drogą morską. Obecnie wobec zorganizowania importu kawy przez organizację polskich importerów: „Polska Centrala Importu Kawy", ze stawek ulgowych cła przywozowego na kawę korzystać będą mogli tylko ci importerzy, którzy będą sprowadzali kawę przez tę organizacje. Minister Przemysłu i Handlu p. Zarzycki wydał w tej sprawie zarządzenie. Zarządzenie to otrzymały wszystkie Izby przemysłowo-handlowe. P. Minister postanowił, że zastosowanie ulg celnych na kawę może być przeprowadzone wyłącznie przez Polską Centralę Importu Kawy i Związek Polskich Hut Żelaznych, ponieważ import kawy został ściśle związany z zawartą na warunkach kompensacyjnych transakcją eksportową hut. Pogłoski o rzekomym monopolu kawy nie odpowiadają rzeczywistości.

KRYZYS A POLITYKA.

Na brak enigmatów w stosunkacah obecnych nie można się skarżyć. Przed człowiekiem współczesnym rozciąga się tak rozległe pole przewidywań, hipotez i wróżb, że chyba nigdy nie było lepszej konjunktury wytwarzania nawału teoryj i poglądów niż dziś.

I nic dziwnego. Przyszedł kryzys o kolosalnych rozmiarach, dotknął boleśnie życia na wszystkich jego terenach. Konjunktura — kryzys. Ileż przyczyn stara się zmieścić w tym interwale, ile nieomylnych remedjów usiłowało odwrócić cykl. Pierwsze — oczywiście każda dla siebie najprawdziwsza, najtrafniejsza; drugie bezskuteczne. Życie wymaga tu dość prymitywnej selekcji. Środki ratunku — słuszne, godne pochwały, aplauzem przyjmowane przez ogół... lecz w sferze krasomówstwa, interwiewów politycznych w publicystyce. Krótko mówiąc: słowa. I środki z gruntu fałszywe, pogłębiające kryzys, środki na które zewsząd sarka się, lecz które się wszędzie z konsekwencją realizuje: czyny. Rozbieżność między projektami usanowania gospodarki a faktyczną polityką nabiera wszelkich cech tragizmu. A w oczach społeczeństw objawia się jako bezradność i skończona indolencja decyzyj.

Konferencje zbawiają świat: Stresa uchwala stworzenie funduszu dla rewaloryzacji cen w rolnictwie. Pozostaje projektem. Ottawa zamyka czwartą część ludzkości w warowni celnej: Brithish Commonwealth. Dziś cła ottawskie są rzeczywistością. Lozanna deklaruje niemożność Europy płacenia długów, perswaduje wyczerpanie starego lądu, wskazuje zbiedzenie, kojarzy długi z bezrobociem i stagnacją Ameryki. Jankes nie byłby nim gdyby usłuchał. Nieustępliwie broni praw wierzyciela. Czy Wall Street i w Foreign Office brak już miejsca na rozsądek? Czy znikł prosty, kupiecki rachunek wytrzymałości i swobodnej kalkulacji?

Ktoby sądził, że taryfy zwężające coraz bardziej obszar wymiany rodzą się ze stanu niewiedzy ich skutków, myliłby się. Obserwacja nakazuje z akcyj i reakcyj, zarządzeń restrykcyjnych jednego i natychmiastowej retorsji drugiego państwa ukuć jeden łańcuch konieczności. Mówią jedni: średniowiecze nawraca. Zmęczenie Europy zabiło ryzyko, wprowadziło ospałość, podważyło kapitalizm. Odbiera Europie prym w gospodarce. Głoszą inni: zmieniła się psychika narodu. Zbudziła się świadomość wyzysku. Za wiele kosztował kapitalizm ofiar, zawielu było nędznych. Buntują się słabi: robotnik przeciw kapitałowi, wyzyskiwane państwa przeciw potentatom. Lecz wszyscy godzą się z tem, że uzdrowienie stosunków nie nadejdzie od strony barjer celnych i samowystarczalności państw. Brak jednak tej zgody w realnem działaniu. Dlaczego? Bo każde z państw, żeby nie stać sie ofiarą, musi władać tą samą bronią co inne.

Konkretnie: Polska, Jugosławja czy Francja nie zniosą ograniczeń celnych. Gdyby to uczyniły zostałyby zalane nie mając gwarancji, że pozostałe państwa postąpią podobnie z ich towarami. Konieczną jest wzajemność. Tymczasem przekomarzaniom — zrób ty, to zrobię ja — niema końca. Tak gospodarka jak i polityka: rozbrojenie. Więc biora w łeb racjonalny podział pracy między narodami i zaufanie w polityce. Rzecz dziwna, że tak niewspółmierne i biegunowo różne sprawy jak rozbrojenie i przywrócenie swobodnej wymiany międzynarodowej najczęściej się łączą z ambicjami poszczególnych narodów. I dlatego że zarówno gesty humanitarne w zakresie redukcji zbrojeń jak prób naprawy gospodarki świata są sugerowane ambicjami każdego z osobna państwa, trudno dojść do porozumienia. Tem trudniej, że obie kwestje nie stanowią same dla siebie celu, lecz służą za środek jakżeż często nawzajem wykluczających się zamiarów rywalizujących ze sobą państw. Niemcy chcą równouprawnienia zbrojeń — bo go sami nie mają. Równouprawnienie — to etap rozbrojenia, mówią Niemcy. Równouprawnienie — to niebezpieczeństwo dla sąsiadów Niemiec — woła Herriot. Hoover proponował w lecie b. r. redukcję 1/3 pewnych kategoryj zbrojeń morskich, co właśnie utraciłoby Japonię, konkurentkę U. S. A. z piedestału hegemonji na morzu. Simon — zrównanie stanu liczebnego w lotnictwie do poziomu Anglji, następnie zaś ogólną obniżkę o 33%. Anglja w lotnictwie zajmuje 6-te miejsce, po ewentualnej zmianie zrównałaby się ze wszystkiemi państwami. Wierzyciel z za Oceanu rozumuje podobnie. Zżyma się gdy Europa samowolnie odracza dług wojenny. Żąda otwarcia dla towarów amerykańskich granic Europy. Sam — tego dodawać nie trzeba — pozostanie nadal przy cłach hooverowskich.

Skąd to czyhanie? Z nieufności. Ta zaś z metod kapitalizmu. Kapitalizm — wiadomo: szuka słabego, szuka zysku. Czy są dziś państwa słabe? Niema. Są same mocarstwa. Uczynił je niemi nacjonalizm. Lecz słabość czy siła państwa to kwestja długich lat. Gdy państwa gospodarczo niższe kierują się instynktem samoobrony, ograniczają import z zagranicy unieruchamiają temsamem warsztaty wytwórczości państw eksportujących, lecz równocześnie nie są w stanie, przy daleko idącej zależności od nich, usunąć rosnącego zubożenia i rozbudowywać bez wielkich ofiar własnej samowystarczalności gospodarczej. Innemi słowy: słaby chcąc się uniezależnić, nie dokonywa tego odrazu, silnego jednak, który żerował na słabości innych, w wysokim stopniu osłabia. Nie równo więc biegna kierunki rozwojowe państw: jednym in plus, drugim in minus. Współzależność jest zbyt silna, ażeby życie nie objawiło jej. Kryzys ogólno-światowy to właśnie najdokładniejszy jej wykładnik.

E. K.

Zebranie Rady Pow. B. B. W. R.

w Brzeżanach.

Przed kilku dniami odbyło się w sali posiedzeń Rady miejskiej zebranie Rady Powiatowej BBWR. Otworzył zebranie dyr. Olszewski Edward, witając przedstawiciela Rady Naczelnej BBWR ze Lwowa posła Dąbrowskiego, starostę dr. Emila Golczewskiego, prezesa sądu Polakiewicza, burmistrza Józefa Scholza, inspektora Juljana Becka, oraz przedstawicieli miejscowych organizacyj. W dalszem przemówieniu podkreślił przewodniczący, że dążeniem BBWR w Brzeżanach będzie dalsza organizacja Kół wiejskich BBWR, zespolenie sił społeczeństwa starszego w BBWR, młodszego w Związkach Strzeleckich i zwalczanie destrukcyjnej i partyjnej roboty „Piasta". Dyr. Olszewski podkreślił, że na terenie powiatu brzeżańskiego, mieszanym pod względem narodowościowym, nie powinno być partyjnych organizacyj.

Po sprawozdaniach prezesów, prof. Ferdynand Staettner omówił sprawy organizacyjne BBWR i podkreślił pracę społeczną Kół (Domy ludowe, Kółka rolnicze, Czytelnie i t. d.), oraz współpracę Kół z organizacjami prorządowemi, zwłaszcza ze Strzelcem, TSL, ZPOK, Strażą pożarną i t. d. Koła w naszym powiecie rozwijają się należycie, mają zadawalniający stan kasowy, ilość członków, ilość zebrań Prezydjów i realny a pożyteczny plan pracy na rok 1933.

Prof. Paweł Kowalski wykazał potrzebę współpracy ze Związkami Strzeleckimi, p. A. Barta z Kalnego oświetlił sytuację społeczną na terenie dzisiejszej wsi.

Następnie poseł Jan Dąbrowski przedstawił zebranym sytuację polityczną naszego Państwa w dzisiejszej dobie, zatrzymując się dłużej nad równowagą budżetu, walutą, bilansem handlowych, nad kartelami, obniżką cen i ulgami rolniczemi.

W dyskusji nad wygłoszonemi referatami zabierali głos: prezes Franciszek Masztalerz, mąż zaufania Antoni Barta, prof. Staettner i prezes Józef Sowiński.

Zamykając Zjazd Rady Powiatowej BBWR, dyr. Olszewski przedstawił zebranym do uchwalenia odpowiednie rezolucje, które zebrani jednomyślnie przyjęli, poczem podziękował wszystkim i wezwał do pracy dla dobra Państwa.

—o—

Teatr lwowski — Wyspiańskiemu.

Na obchód lwowski 25-lecia śmierci Wyspiańskiego przyjechałem z kilkudniowych uroczystości w Krakowie. Przyjechałem nie z wrażeniem wstrząsu, nie z podniesieniem spodziewanem, ale pełen zasadniczych wątpliwości, czy ton i sposób owego wspomnienia był taki, jaki się zdawał obowiązujący, jaki siłą nakazu wydźwięka z tego błyskawicowego imienia: Stanisław Wyspiański. Uczczenie jego pamięci we Lwowie, choć szczupłe, choć miarą niedorastające wielkości kulturalnych obowiązków tego miasta, choć zamknięte tylko do okręgu sceny — z całą wyrazistością kontrastu narzuciło mi się, jako wyższe, jako godniejsze. Może na to wrażenie oddziałał i sztafaż pełnych grozy, tragicznych, hańbiących wydarzeń w mieście, które w sposób osobliwy i niespodziany i boleśny podniosły bezpośrednią aktualność dramatu przed ćwierćwiekiem zmarłego poety. I z samego wyboru sztuki i z przemówienia głębokiego, religijne pierwiastki twórczości akcentującego interpretatora, a obecnego kierownika scen lwowskich, W. Horzycy — wybrzmiał nie ton radosnego spełnienia, ale ton ostrzegawczy, ton nawołujący. Tragedja polska, ta z którą się łamał, pod którą padał, jak pod krzyżem, której złorzeczył ten najsamotniejszy, najodważniejszy z sędziów duszy narodowej — trwa, tylko nasiliła się jeszcze, ukazała nowe, a przez niego przeczute oblicza. I gdy się patrzy na tę tragedję Odysa-tułacza, Odysa-zbrodniarza w ojczyźnie, nie można mieć wątpliwości, że ten, kto po Wyspiańskim w dniu dzisiejszym lub w dniu jutrzejszym obejmie sąd nad rzeczywistością polską, tej prawdy tragicznie przejrzanej, prawdy, która na łożu męki wygryzała tamtemu nie wątrobę już, ale serce, — pominąć, uznać za niebyłą nie zdoła. Od niej zacząć musi. Ją podjąć. Ją na nowo postawić przed oczy. Nią smagać z całą bezlitosnością, z całym heroizmem okrucieństwa, z bezwzględnością ognia, wypalającego raka podłości.

Za „najgłębszą tragedję Wyspiańskiego" uznała „Powrót Odysa" — krytyka miarodajna w osobie Stefana Kołaczkowskiego. Ale tenże Kołaczkowski w książce o Wyspiańskim dał komentarz raczej zaciemniający, raczej komplikujący, niż rozjaśniający, niż przybliżający problematykę tego utworu. Pewne jest, że ostateczna perspektywa, jaka się poza epilogiem tragedji rozwiera — jest wszechludzka i wszechczasowa, jest perspektywą tragiczności istnienia, jego splotów nierozwikłanych, jego sprzeczności, osaczających duszę kręgiem, z którego niema wyjścia. Ale nas w tej romantycznej i tragicznej rewizji klasycznego i epicznego wątku „Odyssei" uderza przedewszystkiem — dramat polski, moralny dramat jaźni polskiej. Tu bowiem, właśnie w tem miejscu jest tajemnica owej kontaminacji, tej wzajemnej podstawności słów i rzeczy: Polska i Grecja, Wawel i Akropolis, Wisła i Skamander. Dla tego największego z tragików polskich polska tragedja narodowa układała się w proporcje antyczne. Wyszedłszy z mody, z francuskiego Parnasu (Leconte de Lisle, Mereas, de Requiere) stała się ta postawa Wyspiańskiego czemś najbardziej wewnętrznem, czemś jedynem i niepowtarzalnem. W antyczności najbardziej romantycznym, w helleńskości zawsze polskim — jest Wyspiański.

Los Odysa to los naszego pokolenia bodaj pewnej jego części, pozycja moralna naszego czasu. Oto zdawało się nam, jak Odysowi, że poza kręgiem świtu, poza granicą dnia wolności niema już nic tylko światło, nieściemnione najniklejszą świadomością obłoku. I oto okazało się nam, jak okazuje się Odysowi, że problematyka życia wolnego jest stokroć trudniejsza, niż problematyka życia niewolnego, tułaczego, wygnańczego, Oto okazuje się, jak trudno, o ileż trudniej jest żyć, niż dążyć do życia, o ileż trudniej dotykać ucieleśnionego marzenia, niż marzyć, aby się ucieleśniło, o ileż boleśniejsze od nostalgji zabójczej jest wpłynięcie do przystani jej ukojenia. Niemasz spokoju w ojczyźnie, niema nawet miejsca — dla tragicznego pielgrzyma zza mórz.

Dlaczego? Bo ciąży na nim przekleństwo niewoli, ciąży na nim prawo szlaków wygnańczych, piętno zbrodnicze tamtego życia. Bo żebrak odarty, ciężko doświadczony nie przywiózł nic prócz przekleństwa: prócz sztuki podstępu i sztuki zabójstwa. I w pierwszą noc na ziemi własnej padnie wierny sługa z rąk ślepych, działających w tragicznym nawyku i zwielokrotni się ten mord: w mordzie, popełnionym przez syna, i w mordzie do spółki dokonanym na zalotnikach Penelopy. Najgorszy z podszeptów, podszept odwetu wodzi ręką, miota duszą Odysową. Tak oto na nic się nie zdała pielgrzymka przez drogi wszystkich udręk. Bo nieodrodził się dla Itaki dobrowolny z niej wygnaniec, uciekający przed przeznaczeniem. Duszę przywiózł dawną, duszą dawną wzburzył, skrwawił, spłomienił pogodny nieboskłon ojczysty do dymów z ognisk spokojnych przyprządł czerwony dym pożaru. Nieodrodzony do życia — żyć nie będzie w ojczyźnie. Jak zbrodniarz uciec musi stamtąd, dokąd wszedł, jak pielgrzym. Przekleństwo weźmie stamtąd, gdzie wszedł po błogosławieństwo spokoju. Bo Itaka była snem niespokojnym na falach morza i falach przygód krwawych. Nie była przetworzeniem się w duchu, przepaleniem się, odnowieniem się w sercu. Klątwa została, klątwa wróciła. Tak Odys wydaje się symbolem pokolenia, które wszedłszy do ojczyzny — ojczyzny w niej nie znalazło.'

Oto w tem jest wstrząsająca groza jasnowidztwa poety. Oto może — w tym ostatnim z dramatów skończonych, którego podobieństwo z Ibsenowskim finałem twórczości: „Zmartwychwstanie" dostrzegł już Brzozowski — zawiera się najwyższe świadectwo genjalności, tragiczności i wie-

Wiadomości bieżące

2 grudnia 1932

Piątek

Bibjany

Jutro: Franciszka

Wschód słońca 7'24

Zachód słońca 15'27

TEATR WIELKI.

Piątek 2 grudnia godz. 7.30 Opera.
Sobota 3 grudnia godz. 7.30 „Powrót Odysa". Abon. nr. 4.
Niedziela 4 grudnia godz. 3.30 „Marjusz" ceny zniżone. Abon. nr. 2. — O godz. 7.30 „Powrót Odysa". Abon. nr. 4.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Piątek 2 grudnia godz. 7.30 „Lekarz bezdomny", ceny najniższe. Abon. nr. 1.
Sobota 3 grudnia godz. 7.30 „Pocałunek przed lustrem". Abon. nr. 3.
Niedziela 4 grudnia godz. 3.30 „Olimpja", ceny zniżone. Abon. nr. 2. — O godz. 7.30 „Pocałunek przed lustrem". Abon. nr. 3.

COLOSSEUM: film „Gra o mężczyznę". Rewja „Dowidzenia-Dowidzenia"

KINOTEATRY.

ADRIA: „Krysia Leśniczanka".
APOLLO: „Skończona pieśń".
ATLANTIC: „Pieśń nocy".
CASINO: „Dżentelmen włamywacz".
CHIMERA: „Książę Bouboule".
GRAŻYNA: „Kobieta i szpieg".
KOPERNIK: „Szatan zazdrości".
MARYSIENKA: „Szatan zazdrości".
OAZA: „Wyspa tajemnic" i rewja.
PALACE: „Atlantyda" z Brygidą Helm.
PAN: „Cesarzowa Elżbieta".
PASAŻ: „Buffalo Bill" II. serja razem
PROMIEŃ: „Atlantic" oraz „Rewja"
RAJ: „Student z Pragi".
STYLOWY: „Białe cienie".
ŚWIT: „C. K. feldmarszałek".
UCIECHA: „Walka o honor".

—o—

— **Dziś „Orfeusz w piekle".** Dzisiejszy spektakl operowy wypełni „Orfeusz w piekle" opera Offenbacha, która na środowej premierze doznała niezwykle przychylnego przyjęcia. Znakomite kreacje stwarzają: Łasowska, Karin, Popowiczówna, Halińska, Huppertowa, Peter, Wroński, Płoński i Użejko. Niemniejszy zachwyt budzą ewolucje choreograficzne układu St. Faliszewskiego, szczególnie zaś wielki finał w wykonaniu całego zespołu. Ceny miejsc kat. A: od 90 gr. do 8'20 zł. Karty uczestnictwa ważne. Przedsprzedaż w kasie Teatru Wielkiego oraz Małop. Ajencji Reklamowej ul. Chorążczyzny 7.

— **Teatr Rozmaitości.** „Lekarz Bezdomny" A. Słonimskiego grany będzie dziś poraz ostatni po cenach najniższych (od 60 gr. do 3'50). Świetna ta komedja uzyskała na naszej scenie rekordowy sukces. Autor, znakomity poeta — cięty satyryk — dowcipny felietonista — dał ciekawy przekrój współczesnych prądów społeczno - politycznych i na to tło rzucił sylwetki dzisiejszych ludzi. Interesujące kreacje tworzą pp. J. Strachocki, E. Bonacka, Z. Wierzejska, I. Berski, J. Chodecki, Wł. Krasnowiecki, L. Krzemieński, J. Kordowski i St. Mihułowicza. Reżys. R. Wasilewskiego. (Abonament nr. 1.).

— „Pocałunek przed Lustrem". Świetna komedja L. Fodora, ciesząca się olbrzymiem powodzeniem, grany będzie w Teatrze Rozmaitości jutro, w sobotę i w dnie następne. (Abonament nr. 3).

— **Niedzielne przedstawienia popołudniowe** w Teatrach Miejskich po cenach najniższych.

— **Teatr Wielki** gra w niedzielę po poł. o godz. 3'30 przepiękną, pełną humoru i południowego słońca komedję M. Pagnola p. t. „Marjusz" z J. Martini, Z. Wierzejską, J. Chodeckim, J. Machalskim, Wł. Ratschką i R. Wasilewskim w rolach głównych. Ceny najniższe od 40 gr. do 3'50 zł. (Abonament nr. 2).

— **W Teatrze Rozmaitości** wypełni przedstawienie popołudniowe (pocz. o godz. 3'30) znakomita komedja F. Molnara „Olimpia", której tło stanowi życie sfer arystokratycznych dawnej Austrji. Obsada następująca: pp. I. Eichlerówna, W. Siemaszkowa, J. Niczewska, Wł. Krasnowiecki, L. Żurowski, Cz. Strzelecki, St. Mihułowicz. Reż. R. Wasilewski. Ceny miejsc od 60 gr. do 3'50 zł. (Abonament nr. 2)

— **Teatr Wielki.** Komisja z ramienia Ministerstwa WR. i OP. stanowiąca jury nagród, ufundowanych przez Ministerstwo w związku z rocznicą 25-lecia śmierci St. Wyspiańskiego, zjeżdża w dniach najbliższych do Lwowa i będzie obecna na niedzielnem przedstawieniu „Powrotu Odysa" w Teatrze Wielkim.

— **„Powrót Odysa"**, którego wystawa na scenie lwowskiej zyskała jednomyślne uznanie prasy, grany będzie jutro w sobotę poraz trzeci i w niedzielę poraz czwarty. (Abonament nr. 4).

Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskich oraz w kasie biura ABO Rutowskiego 2, firma Anoda, która na zamówienie telefoniczne wysyła bilety do domu. Telef. 26-56.

— **Rewja „Dowidzenia - Dowidzenia" w Colosseum.** Jak było do przewidzenia ostatnia pożegnalna premjera rewji zespołu artystów teatru „Morskie Oko" pod kier. art. Ludwika Sempolińskiego pt. Dowidzenia! Dowidzenia! wzbudziła entuzjazm na sali. Publiczność żegnała oklaskując swoich ulubieńców tj. Janinę Sokołowską Janinę Kozłowską, Ludwika Sempolińskiego, Jerzego Sulimę Jaszczołta oraz zespół rewelersów w takich obrazach jak wielbiciel Mandat kanny, E tam gdzie tam, Weż na pamiątkę, Chciałbym bardzo tak jak on i innych. Na ekranie wspaniały film pt. Gra o mężczyznę.

—o—

— **Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie** (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1). Wystawa dzieł malarskich Stanisława Wyspiańskiego uroczyście otwarta w ubiegłą niedzielę w salonach Towarzystwa P. S. P. — przy współudziale przedstawicieli sfer artystycznych, literackich i naukowych wywarła niezwykłe wrażenie na licznie zebranej publiczności jako piękny akt hołdu złożony przez Lwów pamięci znakomitego artysty w 25-rocznicę Jego zgonu. Wystawa obejmuje 120 rysunków i pasteli z lwowskich zbiorów prywatnych i publicznych. Nad całością zgromadzonych dzieł dominuje wspaniała „Madonna" przedstawiona przez Wyspiańskiego jako polska wieśniaczka. Spodziewać się należy, że wystawa będzie licznie i często zwiedzana przez wszystkich, którzy z oryginalnych obrazów artysty pragną poznać charakter świetnej Jego twórczości malarskiej. Wystawa, która potrwa tylko do 15 b. m. włącznie, otwartą jest codziennie od godz. 9-tej do 15'30 popołudniu.

— **Polskie Towarzystwo Przyjaciół Astronomji** oddział lwowski zawiadamia, że dnia 3-go grudnia **r. b., o godzinie 18** w sali Instytutu Geol. **U. J. K., ul. Długosza 8**, odbędzie się posiedzenie dyskusyjne, na którem p. Marian Wojtowicz, asystent U. J. K., wygłosi odczyt pierwszy z cyklu: Teorja względności Einsteina, p. t.: „Szczególna teorja względności. **Wstęp** wolny, goście mile widziani.

— **Wystawa prac Z. Stryjeńskiej przedłużona.** Wobec ogólnego zainteresowania jakie wzbudziła wystawa prac Zofji Stryjeńskiej i wobec szeregu zgłoszeń wycieczek miejscowych i zamiejscowych, Zarząd M. Muzeum przemysłu artystycznego przedłuża wystawę do 11 grudnia b. r. Otwarta codziennie od 9 do 18 (6 wieczorem).

— **Małopolskie Tow. ogrodnicze** zawiadamia, że w niedzielę, 4 grudnia, odbędzie się w sali bibljotecznej Muzeum Przemy-

Rada XIII-tej grupy „Lewiatana"

obradować będzie we Lwowie.

Na skutek zaproszenia Centralnego Związku Przemysłowców we Lwowie obradować będzie w niedzielę dnia **4 grudnia b. r. o godz. 10 we Lwowie** w sali żółtej Izby Przemysłowo-Handlowej przy ul. Bourlarda 5 Rada Grupy XIII-ej (mieszanej) Centralnego Związku Przemysłu Polskiego w Warszawie (dawniej „Lewiatana").

Na zjazd ten wysyłają delegatów Związki członkowskie, a mianowicie: Centralny Związek Przemysłowców we Lwowie, Związek Przemysłowców w Krakowie, Związek Przemysłowców w Białymstoku, Związek Fabrykantów w Bydgoszczy, Związek Górnośląskiego Przemysłu Przetwórczego w Katowicach, Towarzystwo Przemysłowców Okręgu Częstochowskiego w Częstochowie, Towarzystwo Przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu, Związek Przemysłowców w Wilnie, oraz Związek Przemysłu Konfekcyjnego w Warszawie.

Obecni będą również reprezentanci tut. Władz i Instytucyi.

Przedmiotem obrad będą następujące sprawy ujęte w referatach: 1) wybór z Grupy XIII-ej Członków Rady Centralnego Związku Przemysłu Polskiego; 2) Nowelizacja ustawodawstwa o zapobieganiu upadłościom oraz o upadłościach; 3) Uciążliwe formalności wprowadzone nowelą do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia; 4) Ogólna reforma ubezpieczeń społecznych w kierunku obniżki opłat i obniżenia odsetek oraz zmniejszenia funkcyj administracyjnych; 5) Zmiana rozporządzenia wykonawczego do ustawy o podatku przemysłowym, co do opodatkowania pośredników (deleredere itp.); 6) Sprawa scalenia podatku obrotowego; 7) O wymiarach podatku dochodowego; 8) Obniżka taryf kolejowych, taryfy pocztowej, odsetek bankowych i opłat paszportowych; 9) Potrzeby Gdyni z punktu widzenia handlowego; 10) Zabezpieczenie własności na surowcach, półfabrykatach i towarach.

Obrady zakończy **referat p. dr. Rogera bar. Batagiji** p. t. „Ogólna sytuacja i program walki z przesileniem".

Ze względu na doniosłość spraw, znajdujących się na porządku dziennym, oraz enunciacyj, które będą uchwalone, Centralny Związek Przemysłowców we Lwowie prosi wszystkich swoich członków, aby zechcieli wziąć jak najliczniejszy udział w obradach.

kuistości Wyspiańskiego. On, który o państwo wolne walczył, nie prześlepił całej problematyki państwa wolnego, on, który pielgrzymował do ojczyzny, jak tylu innych, jak Mickiewicz, jak Krasiński, jeden przeciwko nim wiedział, że powrót będzie nową, inną, może większą jeszcze tragedją, niż rozbicie na wielkiem morzu niedoli. Zaiste, jak Mickiewicz — według słów Mochnackiego — Wyspiański to wielki polityk w swej poezji, ale i wielki etyk. I to, myślę: siła nakazów etyki zbiorowej, wielkiej moralności społecznej winna brzmieć w te dni Wyspiańskiego w Polsce. Lwowa będzie to chlubą, że z jego sceny rozgłaszają się te zawołania gromowe o wielkość duszy, jeszcze większą będzie chlubą, jeśli dotrą do sumień, jeśli wstrząsną sumieniami. Jeśli będą strumieniem oczyszczającym, światłem rozjaśniającem mroki.

Uroczyste przedstawienie „Powrotu Odysa" (który, o ile wiem, ukazuje się dopiero po raz drugi na scenie) uzupełniły dwa fragmenty. „Weimar" w 1904 r. napisany po niemiecku, obecnie prawie bez zarzutu przełożony przez Balickiego — ukazuje zdolność i skłonność do wielkiej syntezy. W skrócie wizyjnym, w błysku, w zderzeniu jednej rozmowy Goethego i Mickiewicza — Konrada — daje Wyspiański symboliczną gigantomachję dwu poglądów na świat i na sztukę. „Śmierć Ofelji", monolog liryczny, liryczno-muzyczny o najsobliwszej piękności znalazł w Eichlerównie odtwórczynię dysponowaną przedewszystkiem głosowo. Utalentowana aktorka tekst poety potraktowała jak partyturę muzyczną, dobyła wszystkie subtelności uczuciowe, dała rzecz może nieostateczną, ale wyjątkowo cenną. W „Weimarze" dostojną olimpijskość miał Krasnowiecki, tragiczną rozterkę wniósł Białoszczyński. Poprawny tylko Gołaszewski.

Inkarnacja „Odysa" wykazywała pewne wahania w stylu aktorskim, sięgające niekiedy krańców realizmu. To znowu wysoko patetycznej koturnowości. Wolelibyśmy widzieć całość utrzymaną w zarysach tej surowej, skupionej prostoty, jaką ma dramat. Na tych wahaniach nieco ucierpiał akt II-gi, ale akt III-ci stworzył interpretację o wysokim potencjale artystycznym. Tu Strachocki, jako Odys, wykazał chwilami wstrząsające napięcie tragiczne. Miedzińska dała w roli Penelopy ujęcie pełne naturalności i prostoty. Wyróżnienie należy: Krasnowieckiemu, Dabrowskiemu oraz reszcie, której imiennie nie wyszczególniam.

O dekoracjach Pronaszki możnaby i należałoby napisać recenzję osobną, tych rozmiarów, co ta, którą jestem obowiązany już skończyć. Można powiedzieć, najkrócej i najistotniej, że są — kongenjalne. I w styl utworu utrafiły i wbrew nawoływaniom do utrzymania tradycji inscenizacyjnej Wyspiańskiego (kodyfikuje ją w osobnej pracy Józef Sosnowski) zdają się wcielać, co się przyśniwało oczom poety:

„Teatr mój widzę ogromny, —
wielkie powietrzne przestrzenie,
ludzie je pełnią i cienie;
ja jestem grze ich przytomny."

Tymon Terlecki.

Przemówienie dyrektora Wilama Horzycy.

Czcząc w dniu dzisiejszym pamięć Stanisława Wyspiańskiego, winniśmy sobie zadać pytanie: kogo, a może słuszniej jeszcze, co właściwie czcimy w tej chwili? Czy wieszcza, którego ustawia się nieruchomego w pomnik na jaknajwyższym cokole, aby przypadkowo nie zeszedł pomiędzy nas, ziadaczów chleba? Czy wielkiego artystę, znającego jak nikt kalkuł sztuki, posiadającego moc rozlewania pogody i uśmiechu? Czy też kogoś, kto jest takim czy innym upostaciowaniem uroczystego trefnisia, ponoć nieodzownie potrzebnego w różnych chwilach życia i śmierci? Kogo czcimy? Kogo wzywamy? Kogo wywołujemy z przeszłości?

Nie wieszcza, nie artystę, może nawet nie człowieka. Obecność wielkości moralnej — oto czego wzywamy i kogo wywołujemy, czcząc Stanisława Wyspiańskiego. Zdawało się przecież czas jakiś, iż zmartwychwstanie nasze tak ogromną rozewrze przepaść między dawnemi a nowemi laty, iż niepodobna będzie idącym pokoleniom odnaleźć, choćby częściowo, siebie w tem, co stworzone zostało czasu długich narodowych nocy. Lecz kilka zaledwie lat wolnego życia rozwiało to złudzenie. Tych kilka lat przekonało, że — mówiąc słowami znakomitego pisarza — nie poto dokonał się cud odkupienia ludzkości na krzyżu, aby można było tańczyć na Golgocie. I nie poto naród nasz zdobył się na najwyższe wzloty duchowe w okresie najstraszliwszego upadku, aby tę niewysłowioną pracę nazajutrz po dniu zmartwychwstania odrzucić i uznać za niebyłą. I mylili się ci, którym wydawać się mogło, że skończyła się już praca Konrada, że ów, który z raju czyli też z piekła zawędrował na deski krakowskiej sceny, stał się nieważnem wspomnieniem, cieniem, niczem. Wzywając dzisiaj imienia Stanisława Wyspiańskiego, wzywamy Konrada dzisiaj wzywamy, właśnie wielkości moralnej w życiu naszem żądamy, właśnie przymierze czynimy z tymi, których duchowa moc, gdy innej mocy nie było, kładła niewidzialne ale najrzeczywistszo fundamenty pod nowe nasze istnienie.

Konrada imię i Konrada moc czcimy dzisiaj, czcząc pamięć tego, który Konrada uczynił mitem całej naszej rzeczywistości. To jego głos usłyszymy za chwilę z tej sceny, to jego krzyk budzić nas będzie pośpionych, to jego cień, cień wiecznie nieśmiertelny, bo wiecznie zdolny nowe tworzyć życie, ukaże się naszym oczom, dusze tem samem targając i szarpiąc wezwaniem, co przed laty. Nic się nie zmieniło od rozmowy w bazyljańskiej celi, nic się nie zmieniło od chwili, gdy na krakowskiej scenie otoczył oślepłego chór Erynij. Snuje się tasama ale życiodajna tragedja, której wyprzeć się jest wyprzeć się samego istnienia. I dlatego Wyspiański, wielki jasnowidz tej tragedji, będzie zawsze przy nas, z nami i w nas. Wciąż przecież, nieskończona jeszcze dziejów praca, nie przepalony jest glob sumieniem.

słu Artyst., ul. Hetmańska 20. zebranie miesięczne członków Tow., na którem p. Wacław Wrzak wygłosi odczyt na temat: „Mszyca wełnista i jej zwalczanie“. Towarzystwo zwraca uwagę na znaczenie informacyjne tego odczytu, ze względu na stale rosnące w sadach na terenie i na peryferjach Lwowa rozpowszechnienie mszycy wełnistej, tego najgroźniejszego szkodnika jabłoni. Wstęp wolny, goście mile widziani. Po odczycie rozlosowanie kwiatów.

— **Dla biednych dzieci Kleparowa.** T. S. L. Lwów - Kleparów utrzymuje Ochronkę przychodnią w której biedne dzieci pozostają przez kilka godzin w jasnej, ciepłej i przestronnej sali pod opieką wykwalifikowanej freblanki, gdzie otrzymują bezpłatnie obiad. Niestety, nie wszystkie dzieci mogą korzystać z Ochronki, gdyż najbiedniejsze z biednych —nie mając odpowiedniego ubrania i obuwia — nie mogą przychodzić do Ochronki. Zwracamy się do społeczeństwa lwowskiego, tak zawsze czułego na niedolę bliźnich, z gorącą prośbą o ofiarowanie starej odzieży, bielizny i obuwia dziecinnego (choćby nawet najbardziej zużytego), a komitet ochronkowy zajmie się przerobieniem ubrań i bielizny, oraz naprawą bucików dla tych najbiedniejszych dzieci. Zgłoszenia ofiarodawców prosimy nadsyłać kartką pocztową pod adresem przewodniczącej Zarządu Ochronki T. S. L. Lwów - Kleparów Janiny Grefnerowej, ul. Durskiego 18, zaś Komitet ochronkowy poszle po odbiór ofiarowanych rzeczy.

— **Zarząd Okręgu Lwowskiego Polskiego Czerwonego Krzyża** zawiadamia, że termin przyjmowania podań o przyjęcie na kurs sióstr pogotowia sanitarnego został przedłużony do dnia 17 grudnia b. r.

— **Zarząd ochronki i internatu im. J. Pilsudskiego** podaje do wiadomości, że czysty dochód, uzyskany ze sprzedaży świateł i zieleni na cmentarzach lwowskich w dniu Zadusznym, wynosi 1.135 zł. 03 gr. Jakkolwiek kwota powyższa jest znacznie mniejsza, niż w latach ubiegłych, zarząd wyraża serdeczne dzięki wszystkim osobom dobrej woli, które przyczyniły się do uzbierania tej sumy na rzecz sierót po obrońcach Ojczyzny.

— **Polskie Towarzystwo filozoficzne.** W sobotę, dnia 3 grudnia 1932, odbędzie się o godzinie 7-mej wieczór, w sali posiedzeń Instytutu filozoficznego Uniwersytetu plenarne posiedzenie naukowe, na którem Dr. Tadeusz Witwicki wygłosi odczyt p. t.: Rzut oka na Locke'owską teorję poznania (z powodu 300-rocznicy urodzin Johna Locke'a).

— **Koło Lwowskie Związku Obrony Kresów Zachodnich** oznajmia, że zapowiedziane zebranie towarzyskie połączone ze św. Mikołajem dla dzieci, które miało się odbyć w dniu 3 grudnia (sobota) w hotelu George'a — zostaje odłożone na czas późniejszy.

—o—

— **Odznaczenie.** Na posiedzeniu prezydjum Małopolskiego Związku Straży pożarnych we Lwowie prezes tego Związku b. wojewoda Gołuchowski wręczył imieniem Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej p. wojewodzie stanisławowskiemu Jagodzińskiemu złoty medal za zasługi na polu pożarnictwa.

— **Uroczysty wieczór w Sokole III.** W dniu 27 listopada Pol. Tow. Gimn. Sokół III we Lwowie święciło uroczystym wieczorem dwie rocznice: 102-letnią Powstania Listopadowego i 14-stą Obrony Lwowa. Program rozpoczął Chór Państw. Szkoły Technicznej pod batutą prof. Nawrockiego. Głęboko pomyślane i o bogatej treści przemówienie wygłosił dyrektor V gimn. p. Szmyt. Resztę programu wypełniły śpiew p. Romualda Cyganika, deklamacja artystki p. Teodozji Lisiewicz, uczenicy p. W. Siemaszkowej. Huragany oklasków zbierała p. Stanisława Bedlewiczowa zarówno za swój arcymiły głos jak i za niezwyczajnie sympatyczną interpretację utworów Niewiadomskiego i Noskowskiego. Akompanjował p. dr. Norbert Huth, znany z wysokiej kultury artysta śpiewak. Produkcje artystów przeplatane były ćwiczeniami gimnastycznemi druhen i druhów Sokoła III pod komendą prez. Władysława Kuźniewicza.

— **Dziennik Rozporządzeń Gminy m. Lwowa Nr. 2** ukazał się już w druku. Zawiera on, jak pierwszy numer, którego nakład został już prawie wyczerpany — pełny materjał obwieszczeń, ogłoszeń, przetargów itd. Do nabycia w Ratuszu I. p. drzwi Nr. 47.

—o—

— **Nieuczciwa służąca.** Wczoraj aresztowano służącą Paraszkę Tymków, która okradła swego chlebodawcę Chaima Engelmana.

— **Trzej włamywacze.** Wczoraj wieczorem złapano na gorącym uczynku włamania do mieszkania Adama Pawiana przy ul. Panieńskiej 3 trzech włamywaczy. Są to: Tadeusz Jankowski, Franciszek Młotek i Ludwik Florjan.

STOPNIOWO POWRACA SPOKÓJ.

PETARDY „NA POSTRACH“.

Wczorajszej nocy policja aresztowała pewną ilość demonstrantów, wśród nich komunistów. Pozatem jednak było w mieście całkiem spokojnie. Jedynym incydentem były dwa nieszkodliwe wybuchy petard tzw. „straszakowych“ tj. rurek napełnionych prochem. Podrzucili je bezbożnicy komunistyczni na cmentarzu żydowskim i koło synagogi przy ul. Żółkiewskiej 114. Na cmentarzu wybuch petardy nie wyrządził żadnej szkody, w synagodze zaś wyleciało tylko kilka szyb.

KONFERENCJA W SPRAWIE BEZPIECZEŃSTWA.

Wczoraj rano o godz. 10-ej w Komendzie policji Lwów-miasto przy ul. Kazimierzowskiej odbyła sie konferencja w sprawie sytuacji na mieście. Wzięli w niej udział: p. wojewoda dr. Rożniecki, naczelnik wojew. wydziału bezpieczeństwa publ. Sochański, starosta grodzki dr. Klimów i zastępca komendanta wojewódzkiego PP. podinspektor Kan[illegible]. Przedmiotem obrad było omów[illegible] akcji na terenie Lwowa.

WIEC DEMONSTRACYJNY NA UNIWERSYTECIE.

O godz. 11-ej rozpoczął się wiec demonstracyjny studentów, zwołany przez kierowników rozruchów. Uczestnicy zebrali się w dwu grupach: w sali Collegium Maximum, oraz na podwórzu. Na wiecu obecni byli: rektor UJK. ks. Gerstman i prorektor dr. Krzemieniewski. Przemawiali przywódcy demonstrantów: Rojek, Macieliński, Matlachowski i Dżula, oraz Paradyż imieniem akademików-socjalistów. Przedstawiono szereg rezolucyj, zredagowanych w bardzo ostrym tonie, pozatem jednak wezwano młodzież do spokoju. Mimo braku pozwolenia władz uczestnicy wiecu po odśpiewaniu Roty sformowali pochód i udali się czwórkami na pl. Marjacki. Tu obok pomnika Mickiewicza zastąpiła im drogę policja piesza i konna. Użyto sikawek i pochód został rozprószony.

INCYDENTY ULICZNE.

W godzinach popołudniowych w śródmieściu i na peryferjach Lwowa wynikł szereg drobnych utarczek ulicznych, które policja szybko uśmierzyła. Do większego zamieszania doszło na ul. Leona Sapiehy, naprzeciw Politechniki, gdzie po interwencji policji aresztowano kilku demonstrantów, wśród nich jedną akademiczkę. Zamieszanie uliczne powstało również na rogu ulic: Akademickiej i Chorążczyzny, zostało jednak zlikwidowane.

Napad na wieśniaka na ulicach Lwowa

Wczoraj około godz. 8-ej rano jechał ulicą Kochanowskiego w stronę śródmieścia pewien wieśniak, wioząc nabiał na targ. Nagle na rogu ul. Szewczenki napadło na wóz kilku osobników. Byli to jacyś podmiejscy apasze. Rzucili się oni na towary, wiezione przez wieśniaka i poczęli je rabować. Przestraszony właściciel rozdrapywanych towarów wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił w górę na postrach. Wówczas napastnicy uciekli. Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenia.

Wóz z żelaznemi prętami.

Jeden z posterunkowych, pełniących służbę na Łyczakowie, ujrzał zaprzężony w jednego konia wóz, którego woźnica na widok policjanta popędził konie i chciał szybko odjechać. Posterunkowy zatrzymał wóz i ujrzał, że jest on pełen żelaznych prętów. Tymczasem woźnica zbiegł. Wóz odprowadzono na komisarjat. W trakcie dochodzeń wyszło na jaw, że pręty te skradzione zostały na budowie Wyższej Szkoły Handlowej przy ul. Kochanowskiego. Wóz zaś z koniem ukradziono Michalinie Jabłońskiej z Zamarstynowa. Całą tę tajemniczą sprawę wyświetli śledztwo, wdrożone w tej sprawie przez policję.

—o—

Z EKRANU.

Apollo: „Skończona Pieśń“.

Realizator Geza Bolvary, produkcja niemiecka, (kino Apollo).

Melodramatyczna nutka ckliwości i znaczna nierówność artystyczna (kompozycja!) — oto mankamenty nowej komedji Bolvary'ego. Zawiązanie akcji i zakończenie dobre, wewnątrz zaś wybiła swe piętno atmosfera: miłość bogatej śpiewaczki do ubogiego exoficera. Przytem stosy bielizny do cerowania i ambicyjka byłego gwardzisty. Naogół jednak całość ogląda się gładko. Liana Haid trochę zanadto masywna, jej partner, Willy Forst — typowy amant operetkowy.

Duża atrakcją filmu są dwie nastrojowe piosenki Stolza: „Adieu, mein kleiner Gardeofizier“ i „Das Lied ist aus“ śpiewane po niemiecku.

Filmowi zaszkodził stanowczo zły dubbing włoski. bwl.

Z TEATRU WIELKIEGO.

„Orfeusz w piekle“.

OPERA FANTASTYCZNA W CZTERECH AKTACH JAKÓBA OFFENBACHA, TEKST T. DOŁĘGI-MOSTOWICZA I Z. FRIEDBERGA.

Do niedawna jeszcze stojąc na koturnie szacowności, były dla nas bogi i boginie Olimpu synonimem wszelkiego bohaterstwa i cnót nadludzkich. Od czasów Offenbacha zdjęto z nich ową maskę sztucznej obłudy: bogów z Olimpu stworzył człowiek na obraz i podobieństwo swoje; muszą więc one być takie same, jak on, tak słabe i tak ułomne, tak samo dostępne radościom i smutkom dnia codziennego. Coś jak gdyby naturalizm na opak, bo nie człowiek naśladuje tu naturę, ale na jego wszechwładny rozkaz świat bogów naśladuje samego człowieka, a naśladuje w nim właśnie ową cząstkę natury, którą się czuje. Paradoksalne a jednak zgodne z prawdą. Bo żywym też paradoksem było owo dziwne indywiduum z epoki drugiego cesarstwa, które wpadło na ten pomysł. Nazwisko jego: Jakób Offenbach. I paradoksalną była synteza owych dwóch światów rasowych, która dokonała się w umysłowości Żyda z Kolonji, znacjonalizowanego na bruku paryskim, jakim był Offenbach: z jednej strony extradestrukcyjnej analizy rozumowej, z drugiej gallijski humor i werwa. A do tego wszystkiego talent muzyczny z bożej łaski, zawrotne rytmy kankana, i czar upajających melodyj. Oto geneza „Orfeusza w Piekle“.

Po latach zapomnienia i walki o nowy typ operetki odżywa dziś „Orfeusz w Piekle“ w całym swym wdzięku i krasie jako jeden z najpiękniejszych przykładów muzyki lekkiej po wszystkie czasy. Tryska z niego wiecznie żywa, wiecznie świeża muzyka, jak musujące wino, a jego zdrowy humor zniewala każdy umysł bez względu na wiek i epokę. Specjalnie nasza generacja z jej zmysłem eksperymentowania znalazła w „Orfeuszu“ Offenbacha pole do całego szeregu poczynań współtwórczych. Jeżeli Offenbach — powiedziano sobie — przedstawił w swym „Orfeuszu“ bogów na wzór i podobieństwo ludzi, to dlaczego nie mieliby to właściwie być ludzie z naszej epoki, najbliżsi nam, choć czasowo najdalsi owym ludziom — bogom mitycznym? Tem więcej, że owo zestawienie mitycznej, legendarnej przeszłości i żywej teraźniejszości daje znowu nieobliczalne wprost możliwości coraz nowej satyry i dowcipu. Poszedł też tą drogą cały szereg reżyserów współczesnych z wielkim Reinhardtem na czele, aktualizując równocześnie według własnych potrzeb tekst „Orfeusza“. Z czasem przemienił się też „Orfeusz“ w rewję wybitnie współczesną, w której tekst i choreografja grają prawie że najważniejszą rolę.

W tym właśnie kierunku poszła i Opera lwowska, wznawiając „Orfeusza“. Wyzyskano tu tekst polski Mostowicza—Friedberga, który jednak — powiedzmy to szczerze — nie dorósł do wysokości zadania. Brak mu najważniejszego w tym wypadku elementu: brak mu dowcipu. Jest ciężki i często zbyt mocno trąci prowincją. Jeżeli mimo tego „Orfeusz“ zdobył tak wiekie powodzenie na premjerze, to jest to wyłączną zasługą muzycznej strony spektaklu i reżyserji. Orkiestra prowadzona przez dyr Dołżyckiego uderzyła w ton Offenbachowi właściwy, ton lekkości i werwy, której pokazem wprost mistrzowskim była uwertura i finał aktu IV. Reżyserja Dołżyckiego—Ułuchanowa była żywa i nowoczesna; pomysły aktualne wchodziły bez sztuczności w ramy Offenbacha; choreograficzne popisy (Faliszewski) zwłaszcza w akcie III i IV były naprawdę udane. Podnieść zwłaszcza należy, że pracując w warunkach wyjątkowo ciężkich („Orfeusz“ otrzymał zaledwie jedną próbę na scenie!) zdołano osiągnąć wyniki, które w tym stanie rzeczy nazwać można naprawdę zdumiewającemi.

Z solistów na pierwszy plan wybiły się panie: Karin, śpiewająca bardzo dobrze i obdarzona miłym głosem, Łasowska, która poprawnie wykonała partję Eurydyki, bardzo dobra w partji Djany p. Hupertowa i p. Popowiczówna jako Wenus; z panów: dobrze śpiewający Plutona p. Płoński, p. Wroński jako Merkury i świetny wprost Mars p. Użejki. Poprawnie też odtworzyli swe role pp. Halińska, Syroczewski, Peter, Romanowski, Rawski, Siatka i Zubik. Dekoracje w aktach II—IV dobre w pomysłach, choć niezawsze zrealizowane bez reszty.

Dr. Stefanja Łobaczewska.

Jak zaczął Galsworthy

swą karjerę literacką.

Osobistością, zwracającą dziś na siebie powszechną uwagę w świecie literackim, jest znakomity powieściopisarz angielski John Galsworthy, obdarzony świeżo nagrodą Nobla, autor świetnego cyklu powieści pt. „Saga rodu Forsytów“, malującego plastycznie umysłowość, obyczaje, stosunki i pojęcia współczesnego społeczeństwa angielskiego na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat.

Prasa zagraniczna przynosi szereg wywiadów z nowym laureatem najzaszczytniejszej nagrody świata.

John Galsworthy — jak pisze jeden z dzienników wiedeńskich — jest w każdym calu gentlemanem, promieniejącym wysoką kulturą wewnętrzną, typem angielskiego arystokraty ducha, który zdobył szlachectwo nie przez urodzenie, ale wzniósł się ze skromnych warunków do najwyższej międzynarodowej godności. Nie zapomniał jednak swych pogodnych lat w szkole publicznej w Harrow i mówi chętnie o swej młodości.

Zapytany o swe młodociane ambicje literackie, Galsworthy wskazał ze śmiechem kosz na papiery, mówiąc: „Każdy młody człowiek napisał w chwili słabości poemat miłosny i opiewał kwitnącą wiosnę. Niektórzy dumni są z tych pierwocin, które pozostają jedynemi utworami w ich życiu. Ja nie byłem nigdy z swej pracy zadowolony i ufałem więcej koszowi niż moim przyjaciołom. Pozatem studjowałem prawo i pragnąłem zostać dzielnym adwokatem, nie marząc wcale o sławie. Pracując przez dzień w sądzie, miałem wieczory wolne i zużywałem je na pisanie nowel. Po ośmiu latach udało mi się jedną wydrukować. Nie chcąc jako adwokat podsuwać krytykom rady, bym pozostał przy moim zawodzie, wystąpiłem pod pseudonimem“.

Pierwszą publikacją Galsworthy'ego był wydany pod pseudonimem Johna Sinjohna „Jocelyn“, który wówczas nie zwrócił na siebie uwagi, a dziś jest białym krukiem. Sławę ugruntowała pisarzowi wydana w r. 1906 powieść arystokratyczna „The Man of Property“, która stała się fundamentem pod „Sagę rodu Forsytów“. — W tym samym roku ukazał się pierwszy jego dramat „The Silver Box“. Galsworthy osiągnął zenit swej twórczości. Potem zaczął przygasać.

Galsworthy jest wielbicielem przyrody. Lubi siadywać na pniu drzewa w lesie i marzyć; w czasie jego pracy mogą brzęczeć muchy i pszczoły, ale ludzie mu przeszkadzają. Kwadrans rozmowy kosztuje go cały dzień, to też słynny pisarz rzadko przyjmuje gości. Sensacjami i wypadkami dnia nie interesuje się wcale i nie ma o nich nic do powiedzenia.

—o—

Sobowtóry filmowe.

Jest ich cała armja. Nie znają upojenia sławy, obce im są zaszczyty. Pozostają zawsze bezimienni. Jedyną rekompensatą za poniesione wysiłki, za narażenie życia często, są pieniądze. Bo wynagrodzenie ich jest bardzo poważne, często nie mniejsze, niż znanej gwiazdy pierwszej wielkości.

Nic dziwnego. Ileż razy życie sobowtóra wisi na włosku, kiedy w szalonym wirażu nad przepaścią, pędząc samochodem z szybkością 100 km. na godzinę, ryzykuje rozstrzaskanie się na miazgę? Ileż razy struchlały widz przymyka ze zgrozą oczy, czekając na śmierć niechybną cow-boya, którego poniósł rozszalały koń!

Jeden z najsławniejszych „dublerów“ Hollywood, Josuah Sheld, opowiada ciekawe szczegóły ze swojej karjery filmowej.

— Urodziłem się w cyrku wędrownym w jednym z zachodnich stanów. Od dziecka pamiętam pochylone nad sobą twarze komicznie pomalowane i wykrzywione. Matka moja była komiczką ekscentryczną, ojciec klownem, a wuj — człowiekiem-szkieletem. W takiem towarzystwie wzrastałem. Było to w czasie, kiedy kino coraz poważniejszą konkurencję robiło wszelkim innym widowiskom. Interesy cyrku szły coraz gorzej. Wkońcu trzeba było rozwiązać trupę i każdy próbował szczęścia na własną rękę.

— Udało mi się dotrzeć do Hollywood i statystować w filmie cowboyskim. W scenie, kiedy sławny amant musi skoczyć na konia w szalonym galopie, aby pospieszyć z ratunkiem swojej narzeczonej, reżyser zaczął się wściekać. Scena wypadała blado, nikt nawet z dobrych jeźdźców nie mógł zrobić tego efektownie. Wtedy to ja wystąpiłem z tłumu i zaofiarowałem swoje usługi. Powiodło mi się znakomicie. Amant, oglądając później film, był zdumiony „swoim“ wyczynem na koniu, ja zaś utwierdziłem się w szeregu dublerów.

— Są, oczywiście, między nami i kobiety. Ale w pewnych wypadkach nie każda kobieta może się ważyć na szaleńcze wyczyny. Tak n. p. w filmie „Kochaj mnie dziś“ z Chevalier i Jeanette Mac Donald, w scenie kiedy Jeanette dosiada szalonego wierzchowca, początkowo zastępowała ją kobieta, wkońcu jednak i ta „dublerka“ nie mogła dać sobie rady i trzeba było przebrać za Jeanette młodego i zgrabnego cowboya, który świetnie wyglądał w blond peruce i amazonce.

— W Filmie „Dr. Jekyll i Mr. Hyde“ pamiętamy wszyscy ostatnią scenę, kiedy Hyde skacze, wybijając oszklone drzwi. Reżyser zaangażował do tej sceny akrobatę, chcąc przytem zastąpić szkło podobną substancją żelatynową, nie mogącą skaleczyć aktora. Akrobata jednak odmówił, kazał tylko wyjąć szkło w jednym z trzydziestu kwadratów drzwi i skoczył tak zgrabnie, że trafił głową właśnie w ten pusty kwadrat, tłukąc resztę, ale nie robiąc sobie żadnej krzywdy.

Wyniki prac centrali służby śledczej.

Jak wynika z ostatniego sprawozdania, Centrala Służby Śledczej w Warszawie w ciągu trzech pierwszych kwartałów r. b. ujęła w ewidencję i skierowała do właściwych władz sądowych 1.181 spraw o podrabianie banknotów i 6.086 spraw o podrabianie monet. W okresie tym wpłynęło ogółem do Centrali 45.560 kart daktyloskopijnych. Przez porównanie nowego materjału z dawnym ujawniono 869 przestępców, podających fałszywe nazwiska i starających się w ten sposób ukryć przed wymiarem sprawiedliwości; 331 z pośród nich było poszukiwanych listami gończemi.

W okresie sprawozdawczym Centrala Służby Śledczej załatwiła 876 wywiadów daktyloskopijnych krajowych, z czego 615 z wynikiem dodatnim. Zagranicznych wywiadów daktyloskopijnych załatwiono 2.772, w tem 895 z wynikiem pozytywnym. Wywiady te nadesłane zostały przez urzędy policyjne z 51 miejscowości wszystkich części świata. Nadto wykonano m. in. 702 ekspertyzy śladów palców, ujawnionych na miejscach przestępstw. W 157 wypadkach stwierdzono, że ślady te pochodzą od samych poszkodowanych lub domowników, w 97 wypadkach zaś, że dotyczą osób podejrzanych. Centralny zbiór dokumentów powiększono o 420 szczegółowych wykazów o sposobie popełniania przestępstw przez poszczególnych kasiarzy, włamywaczy mieszkaniowych, handlarzy żywym towarem, złodziei kieszonkowych i oszustów międzynarodowych, oraz o ich tożsamości i przeszłości kryminalnej. Centralny rejestr fotograficzny powiększył się o 5.670 fotografij.

—o—

Sprostowanie wiadomości w sprawie „Sowpoltorgu“.

W ostatnich czasach w prasie polskiej ukazywały się wzmianki na temat pertraktacyj polsko-sowieckich o prolongatę umowy Towarzystwa „Sowpoltorgu“. Wobec szeregu sprzeczności co do tych informacyj, Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyjaśnia, iż rokowania toczą się pomiędzy akcjonarjuszami „Sowpoltorgu“ t. zn. Towarzystwem Polros ze strony polskiej i Narkomwnieszttorgiem z sowieckiej, a nie pomiędzy rządami, jak to podawały niektóre informacje prasowe. W związku z tem, nie odpowiada również prawdzie wiadomość co do udziału w rokowaniach delegata rządu polskiego w osobie radcy handlowego poselstwa polskiego w Moskwie p. Zmigrodzkiego.

Dodatkowe ustalenie ceny sprzedażnej spirytusu skażonego.

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 104 z dnia 29 b. m. ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 31 października b. r., wydane w porozumieniu z ministrami Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych o dodatkowem ustaleniu ceny sprzedażnej spirytusu skażonego ogólnym środkiem skażającym (denaturatu). — Rozporządzenie to ustala dodatkowo cenę denaturatu mocy 92 st., ilości 0.75 litra, łącznie z butelką na 0,85 zł. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Działalność Państwowych Urzędów

Pośrednictwa Pracy.

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego na wrzesień, Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy na terenie całej Polski skierowały do pracy w ciągu miesiąca ogółem 20.989 osób, w tem 17.122 mężczyzn oraz 3.867 kobiet.

Z ogólnej liczby osób, które uzyskały pracę za pośrednictwem P. U. P. P. 1.582 przypada na grupę górniczą, 1004 na hutniczą, 1336 na metalową, 386 na włókienniczą, 1349 na budowlaną, 724 na inne grupy zawodowe, 11.974 na grupę robotników niewykwalifikowanych, 589 na robotników rolnych, 547 na pracowników umysłowych, 210 na młodocianych, wreszcie 1288 na służbę domową i robotników komunikacyjnych.

Największą liczbę osób, mianowicie 6711 skierowały do pracy P. U. P. P. na terenie województwa śląskiego.

Program radjowy.

Piątek, 2 grudnia.

Lwów (381). Godz. 11.40: Codzienny przegląd Prasy polskiej. 11'50: Komunikat Meteor. Gł. St. Meteor. dla komunikacji lotniczej. 11'58: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12'10: Muzyka z płyt gramofonowych. 13'20: Urz. kom. Państw. Instytutu Meteor. 13'25—15'15: Przerwa. 15'15: Komunikat gospodarczy. 15'25: Lwowska Chwilka morska i kolonjalna. 15'35: Trans. z Warszawy. Lekcja języka angielskiego. (Linguaphone). 15'50: Muzyka z płyt gramofonowych. 16'10: „Amatorzy i zawodowcy“, wygł. p. Albert Castello. 16'25: Muzyka z płyt gramofonowych. 16'40: Trans. z Warszawy. „Sporty zimowe“ wygł. p. Jerzy Grabiański. 17: Piosenki w wyk. chóru Dana. W przerwie: 17'25: Lw. „Silva Rerum“ i kom. teatralny. 1755: Odczytanie programu na dzień następ. 18: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka z dancingu „Adria“. Orkiestra Freda Melodysty. W przerwie: „Elementarz muzyczny“ w opr. dr. Jerzego Freiheitera (12'). Trans. z Warszawy. D. c. muzyki. 18'45: „Dni rzymskie Italji“ wygł. dr. Beatrycze Zukotyńska. 19: Rozmaitości. 19'20: Pieśni do słów Stanisława Wyspiańskiego, wykona chór „Bard“. 19'30: Trans. z Warszawy: Feljeton „Zwierzęta, ludzie i maszyny“ wygł. dr. Feliks Burdecki. 19'45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20: Trans. z Warszawy: Pogadanka muzyczna. Słowo wstępne przed koncertem symfonicznym wygł. p. Karol Stromenger. 20'15: Koncert symf. z Filharmonji Warsz. w wyk. orkiestry filharmonicznej pod dyr. Grzegorza Fitelberga. Marja Freund (sopran) i Paweł Hindemit (altówka i viola d'amore). W przerwie: „Nowa literatura w nowej Polsce, dyskusja literacka IV. Zamknięcie dyskusji. Djalog dr. St. Adamczewskiego z dr. L. Pomirowskim. 22'40: Wiadomości sportowe. 22'45: Dod. do Pras. Dziennika Radjowego. 22'50: Przerwa. 22'55: Komunikaty. 23—24: Muzyka taneczna z kawiarni „Szkockiej“ we Lwowie.

Sobota, 3 grudnia.

Lwów. (381). Godz. 11'40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11'50: Komunikat meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunikacji lotniczej. 11'58: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronom. w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12'10: Muzyka z płyt gramofonowych. 13'10: Trans. z Warszawy Urz. kom. PIM. 13'15: Poranek szkolny ze Lwowa. Trans. na wszystkie stacje P. R. 13'55—15'15: Przerwa. 15'15: Komunikat gospodarczy. 15'25: Wiadomości wojskowe i strzeleckie, omówi i odpowiedzi udzieli z ramienia Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego, red. I. J. Targ. 15'35: Słuchowisko dla młodzieży „Nurek“ p/g Goetla. Trans. na wszystkie stacje P. R. 16: Audycja dla chorych w opr. ks. kap. Michała Rękasa i koncert orkiestry salonowej Tadeusza Seredyńskiego. 16'40: Trans. z Krakowa: „Wrażenia z kraju Rodziewiczówny“, wygł. p. Jan Wiktor. 17: Trans. z Wilna. Nabożeństwo z Ostrej Bramy. 18: Odczytanie programu na dzień następny. 18'05: Trans. z Warszawy: Muzyka lekka. W przerwie: „Wśród książek“ omówienie ostatnich wydawnictw. Trans. z Warszawy. D. c. muzyki lekkiej. 18'50: „Silva Rerum“ i Lwowski komunikat teatralny. 18'55: „Lwów literacki“ wywiad dr. Tymona Terleckiego z p. Józefem Jedliczem. 19'10: Rozmaitości. 19'30: Trans. z Warszawy: „Na widnokręgu“ 19'45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20: Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. St. Nawrota. Halina Dudiczówna (śpiew). Akomp. p. Ludwik Urstein. W przerwie: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe i dod. do Pras. Dziennika Radjowego. 22: Przerwa. 22'05: Trans. z Warszawy. Koncert utworów Chopina w wyk. Aleksandra Unińskiego. 22'40: Trans. z Warszawy. Feljeton: „Na wyspie szczęśliwej“. 22'55: Komunikaty. 23—24: Muzyka taneczna z „Bodegi“. Orkiestra Fronta i Heymanna.

Z SALI SĄDOWEJ.

O rozrzucenie ulotek.

W dniu wczorajszym rozpoczęła się nowa kadencja Sądu przysięgłych, a na ławie oskarżonych zasiadł 19-letni tapicer Adolf Tuerkenfeld, oskarżony o to, że w dniu 3 września rozrzucał ulotki komunistyczne na ulicy Słonecznej.

Rozprawę prowadził s. o. Medyński, oskarżał prok. dr. Krajewski, bronił dr. Fassler.

W myśl werdyktu przysięgłych Tuerkenfelda uwolniono od winy i kary.

O korzyściach zbliżenia gospodarczego Czechosłowacji z Polską.

Donoszą nam z Pragi: „Narodni Politika“ zamieściła na pierwszej kolumnie obszerny artykuł w sprawie gospodarczego zbliżenia Czechosłowacji z Polską, co mogłoby przynieść znaczne odprężenie w obecnych stosunkach gospodarczych, których rozstrzyganie w ramach całości Europy natrafia na znaczne trudności.

Polska — pisze „Narodni Politika“ — jest państwem, z którem Czechosłowacja winna nawiązać jak najściślejsze stosunki, bez względu na trudności, jakie mogą przy tych dążeniach wyniknąć. Na tej drodze należy szukać wyjścia z obecnych trudności i zapobieżenia trudnościom przyszłym. Należy chwycić się tej pracy jak najszybciej, bez specjalnego rozgłaszania jej na wszystkie strony, by w ten sposób nie dać wspólnym nieprzyjaciołom możności przeszkadzania w urzeczywistnianiu tych idei. Przy budowaniu ściślejszej współpracy gospodarczej można respektować i interesy rolnictwa; można sprawę uregulować tak, by napływ polskich produktów rolniczych nie obniżał cen produkcji krajowej. Polski eksport zboża i artykułów spożywczych możnaby poddać pewnym elastycznym opłatom, które wyrównywałyby różnicę cen. Z drugiej strony czechosłowackie wyroby przemysłowe, wywożone do Polski, mogłyby korzystać z premji eksportowej, ustanawianej dla nich również w sposób elastyczny.

Notowania giełdowe.

LWOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 1 grudnia 1932

Dolar w obrotach prywatnych 8'91 zł. W transakcjach międzybankowych notowano: N. Jork 8'91 i trzy czwarte do 8'92 i jedna czwarta, Londyn 28'15—28'45, Zurych 171'40 do 171'80, Praga 26'38, 26'43, Berlin 211'50 do 212, Paryż 34'85,—34'93. Ruch bardzo słaby.

Na giełdzie akcyjnej bez transakcji. Usposobienie wyczekujące.

LWOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

W dalszym ciągu bezczynność i usposobienie wyczekujące. Kursy utrzymane.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 grudnia (G.)

Dewizy (transakcje):

Belgja 123'65, Holandja 358'70, Londyn 28'77, Nowy Jork kabel 8'926, Paryż 34'89, Praga 26'41, Szwajcarja 171'65, Sztokholm 156'30.

Obroty mniej niż średnie. Tendencja mocniejsza, zwłaszcza dla dewizy na Londyn, Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8'92. Rubel złoty 4'50. Dewiza na Berlin 211'95, Marki niemieckie banknoty w obrotach prywatnych 211'35.

Papiery procentowe

4 proc. pożyczka inwestycyjna 98'50, 4 proc. pożyczka premj. dolarowa 51'20 do 51'40, 5 proc. pożyczka konwersyjna 40'50—41. 6 proc. pożyczka dolarowa 57, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 54'25. 54'35, 54'13, 7 proc. listy zastawne B. G. K. 83'25, 7 proc. obligacje B. G. K., 83'25, 7 proc. listy Banku Rolnego 83'25 7 proc. listy zastawne ziemsk. dolarowe 48'50, 8 proc. listy zastawne m. Warszawy 56'50, 8 proc. listy zastawne B. G. K. 94 (161'68), 8 proc. obligacje B. G. K. 94 (161'68), 8 proc. listy zastawne Banku Rolnego 94 (161'68), Bank Polski 87'50, Sole potasowe 75, Lilpop 11'25, Starachowice 7. Tendencja mocniejsza dla pożyczek państwowych i listów zastawnych. Obroty akcjami małe. W obrotach prywatnych 8 proc. pożyczka państwowa z r. 1925 (Dillonowska) 61.

—o—

SPORT.

MISTRZOSTWA EUROPY W ŁYŻWIARSTWIE FIGUROWEM.

W dniach 30 i 31 stycznia 1933 r. odbędą się w Londynie międzynarodowe zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej na lodzie o mistrzostwo Europy.

Tytułów mistrzowskich bronić będą: Norweżka Sonie Henie, Austrjak Schäfer i Francuska para: państwo Brunet.

244 NOWYCH REKORDÓW W AMERYCE W ROKU 1932.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej miały rekordowo obfity i znakomity rok bieżący, jeżeli chodzi o poprawę wyników. Niewątpliwie zaważyły tutaj niezwykle energiczne przygotowania olimpijskie, które doprowadziły do tego, że we wszystkich gałęziach sport Stanów Zjednoczonych uzyskał wspaniałą liczbę 244 nowych rekordów państwowych.

Najwięcej nowych rekordów ustanowiono w lekkiej atletyce a mianowicie 154 rekordów państwowych męskich i 71 kobiecych. Dwanaście z pośród tych nowych rekordów jest zarazem rekordami świata.

Indywidualnie najwięcej nowych rekordów ustanowiła znakomita pływaczka, Elonora Holm, legitymująca się cyfrą 14. Za nią idą: Leo Sexton — 13 nowych rekordów, Clarence Crabbe — 9, Helena Madison — 8, Ben Eastman — 7, Babe Didrickson — 6, Stanisława Walasiewiczówna — 5, Gene Venzke, pływaczka Rawls. Paweł de Bruyn i Emmeit Toppino — po 4 nowe rekordy. Z nowych rekordów światowych, ustanowionych w br. przez Amerykanów w lekkiej atletyce wymienić należy: 100 m. — Tolon 10'3 sek, 400 m. — Bill Carr 46'2 sek., 8800 y. — Ben Eastman 1:50'9 sek

PRZED MECZEM NAJWIĘKSZYCH POTĘG PIŁKARSKICH.

Sensacyjne spotkanie piłkarskie Anglja-Austrja odbędzie się w Londynie w dniu 7 grudnia br.

Spotkanie dwóch najlepszych narodów piłkarskich świata budzi zrozumiałą sensację. Piłkarstwo zostało wprowadzone do Austrii w roku 1894 przez Anglików. W r. 1899 piłkarze - studenci Oxfordu pokonali Wiedeńczyków w stosunku 13:0 i 15:0.

Przed paroma laty sytuacja zmieniła się. W Wiedniu reprezentacja Szkocji ku wielkiemu zdumieniu Europy pokonana została 5:0 a reprezentacja Anglji musiała zadowolić się wynikiem 0:0.

Reprezentacje wystąpią w składach następujących: Austrja: Hiden, Seita, Rainer. Nausch, Smistik, Braun, Gall, Zischek. Geschweidl. Sindelar. Schall i Vogl. Rezerwa: Platzer. Janda i Wesselik.

Anglja: Hibbs (Birmingham), Goodall (Huddersfield), Belnkinsop (Scheffeld Wednesday), Strange (Sheffield Wednesday), Hart (Leeds United), Campbel (Huddersfield), Crooks (Derby County), Jack (Arsenal), Hampson (Blackpool), Walker (Astonvilla) i Houghton (Astonvilla).

CO ROBIĄ LENGLEN I WILLS-MOODY.

Najznakomitsza tenisistka wszystkich czasów, niepokonana Zuzanna Lenglen, od paru lat znajdująca się w szrankach tenisu zawodowego, zdradza obecnie chęć powrotu do amatorstwa. Zamierza ona jeszcze w tym roku uruchomić własną szkołę tenisu.

Jej następczyni, Amerykanka Wills-Moody, podróżuje po Europie. Ostatnio bawiła ona w Sztokholmie, gdzie pokonała Söderström z trudem -- 9:7, 6:3, oraz łatwiej panią Fick - Garell 6:4, 6:4.

Grze Amerykanki przyglądał się król szwedzki.

BELGOWIE ZAAKCEPTUJĄ PROGRAM P. Z. L. A.

Korespondent PAT-a rozmawiał z prezesem belgijskiego związku lekkoatletycznego, p. Hermesem, który oświadczył, że Belgowie chętnie zaakceptują program spotkania Polska - Belgja, opracowany przez Polski Związek Lekkoatletyczny.

WĘDRÓWKA KIBICÓW NA MECZ ANGLJA - AUSTRJA DO LONDYNU.

W Belgji zauważono, że przybyła tu ostatnio znaczna liczba obywateli austrjackich, którzy podejmą się każdej pracy zarobkowej i po krótkim czasie jadą w kierunku Ostendy.

Są to piłkarscy kibice, którzy wyruszyli z Wiednia parę tygodni temu i starają się, bądź na piechotę, bądź pociągiem, dojechać do Ostendy, a stąd do Londynu na mecz Austrja - Anglja w dniu 7 bm.

Na mecz ten urządzane są specjalne wycieczki z Belgji, Holandji, Francji i Czechosłowacji.

Wiadomości z kraju.

TARNOBRZEG. Powiatowy Zjazd młodzieży wiejskiej. Przed kilku dniami odbył się w naszem mieście w sali Domu gminnego Zjazd młodzieży powiatu, zwołany przez Pow. Komisję Oświaty Pozaszkolnej. Zjazd liczący ponad 200 obecnych z 4 gmin otworzył instruktor oświaty pozaszkolnej nauczyciel Franciszek Wójtowicz, witając uczestników i gości, wśród których zauważono p. starostę Czernika, inspektora szkolnego Grodzickiego, dyr. gimnazjum Janeckiego i dyr. szkoły roln. Gąsiora. Po wyborze przewodniczącego, którym został p. insp. Grodzicki, poseł Wojtowicz prezes zarządu Okręgowego Związku Młodzieży Ludowej ze Lwowa wygłosił referat na temat: „Konieczność organizacji młodzieży wiejskiej“. Referent omówił dzisiejszy stan organizacyj młodzieżowych wiejskich na terenie całej Polski, scharakteryzował stosunki pod tym względem panujące w zachodnich powiatach woj. lwowskiego i podkreślił potrzebę unifikacji oraz wychowania młodzieży wiejskiej w duchu państwowym.

Następnie przemawiali pp. starosta Czernik, dyr. Janecki, dyr. Gąsior, instruktor Fr. Wójtowicz i insp. Grodzicki nawołując zebranych do pracy w wiejskich kołach młodzieżowych nad wyrobieniem młodego pokolenia wsi na światłych i pożytecznych obywateli Państwa

OTYNIA. Wiec poselski. W ub. tygodniu odbył się u nas sprawozdawczy wiec poselski posłów B. B. W. R. Przemówienia na wiecu wygłosili pp. posłowie Chowaniec i Niedźwiedzki. W wiecu wziął udział obywatele miasta Otynji w liczbie ponad 400 osób oraz prezydjum Rady Powiatowej B. B. W. R. z Tłumacza w osobach pp. s. Szajny i prof. Rzerzychy. Na zakończenie wiecu, na wniosek p. Gerharda Ryskalczyka, została jednogłośnie uchwalona rezolucja, w której zebrani wyrazili hołd dla Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego i dla Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, a wyrazy zaufania dla Rządu i dla reprezentacji B. B. W. R. w Sejmie. Onegdaj odbył się wiec poselski w Tyśmienicy, na którym przemawiali pp. posłowie Chowaniec i dr. Rubel. Na wiecu uchwalono rezolucję podobną jak w Otynji.

ROHATYN. Legjon Młodych zorganizował otwarcie Świetlicy. Zebranych w dużej ilości gości powitał komendant Legjonu Z. Juny student medycyny, po czem przemówienia wygłosili zast. starosty Orłowicz, prezes Koła Senjorów Dzieduszko, burmistrz miasta Kościów ko i dyr. gimn. Adamski.

W przeddzień Święta Niepodległości zarząd Koła urządził Wieczór na który złożyło się zagajenie prezesa insp. szkoln. Dzieduszki i referat starosty pow. dra Janeckiego pt. „Obóz Niepodległościowy“. Referat ten zawierał dużo cennych myśli i uwag opartych na materjale historycznym.

Zebranie Rady Grodzkiej BBWR. w Rohatynie odbyło się dnia 27 listopada br. Przewodniczył prezes Kościówko, który powitał reprezentanta Rządu starostę dra Janeckiego i przedstawiciela Rady Powiatowej BBWR. Dzieduszkę. Pan starosta Janecki w przemówieniu zobrazował dzisiejsze położenie polityczne, podkreślając postulat silnego Rządu jako najszerszą wspólną pracę całego społeczeństwa.

Kurs świetlicowy odbywa się w naszem mieście. Został on zorganizowany przez T. S. L. przy pomocy powiatowej Komisji Oświaty Pozaszkolnej. Kierownikiem kursu jest p. Grochal instruktor oświaty pozaszkolnej.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet prowadzi akcję dożywiania w szkołach powszechnych i czyni obecnie starania pod kierunkiem przewodniczącej p. starościny Janeckiej o urządzenie św. Mikołaja dla biednych dzieci.

—o—

Grzeczne dzieci.

Zosinka jest dziewczynka grzeczna, 6-letnia, nowoczesna panienka, pełna rezolutności, gracji, staranności dookoła swojej toalety, kąpiąca się codzień, czesąca starannie swoje puszyste, złociste włoski. Zosinka wie, że nie należy podnosić z ziemi, z podłogi żadnych odpadków, ani brudnych kawałków papieru. Zosinka wie, że jeżeli dotknie się przypadkiem niechlujnego przedmiotu, to należy rączki obmyć, skrupulatnie, dużo namydliwszy mydła. Zosinka myje ręce przed i po obiedzie, a kiedy klęka do pacierza, to mama każe podścielać dywanik pod gołe kolanka, aby nie dotykały posadzki. A przecież posadzka taka czysta u mamy, taka wyfroterowana! Ale mama jest przesadnie czysta i przesadnie bojąca się zarazków, błota, kurzu, a Zosinka powoli przejęła się tą skrupulatnością mamy. Mama dużo pali, zgrabne, długie papierosy. Lubi wiśniowe kolory i kolory prune w toaletach dobiera więc też te kolory w papierosach, co zwraca ogólną uwagę, gdy się pokazuje naprzykład z Zosinką w Ziemiańskiej. Tatuś pali monopolowe papierosy, ale Tatuś nie ma gustu i zachcianek mamy. Wiadomo. Tak mama więc, jak i Zosinka patrzą trochę pogardliwie na papierosy Tatusia.

Razu pewnego Zosinkę bolała głowa, i temperatura była nieco niezadawalająca. Kazała się jej mama wyciągnąć na kanapce w saloniku. Tatuś czytał gazety, mama haftowała, Zosia trochę drzemała. Nagle nadstawiła uszu. Tatuś czytał, jak się fabrykuje nielegalne papierosy

— Co to jest nielegalne? — spytała Zosinka sennie.

— To takie, których robić nie wolno.

— Dlaczego nie wolno?

— Dlatego, że papierosy wyrabiają tylko fabryki rządowe, które pilnują, aby papierosy były wykonywane czysto, higjenicznie i aby z nich Państwo miało dochód.

Niebardzo Zosinka zrozumiała, ale chciała słuchać dalej, jak się te nielegalne papierosy wyrabia. Okropność, co czytał tatuś i w jakich brudach, w jakich śmieciach, jacy brudni, nie umyci ludzie lepią te papierosy, niby eleganckie, ale na których tysiące mikrobów...

— Co to mikroby, tatusiu?

— To malutkie żyjątka, które roznoszą choroby po świecie.

— A ty palisz tatusiu te nielegumi-nalne papierosy?

— Nie Zosinko, tatuś pali monopolowe, czyste, fabrykowane tak, jak powinno być.

— A ty mamusiu?

Mamusia się zawstydziła jakby, i pochyliła głowę nad haftem.

— Aha! A fe, mamusiu! To ty mnie uczysz, że nie wolno brać do buzi byle co, że niewolno dotykać brudnych rzeczy, a Ty do buzi bierzesz te papierosy, o których Tatuś czyta, kto je robi i gdzie? Ach mamusiu, nigdybym się tego po tobie nie spodziewała... bo przecież sama mówiłaś, że tylko niegrzeczne dzieci tak robią!

— Widzisz Zosinko mamusia nie wiedziała, jak się te ładne z wyglądu papierosy robią... teraz już wie i zobaczysz, że więcej ich nie dotknie.

— Chyba że tak, moja mamusiu. bo któż będzie grzeczny, jeżeli ty będziesz niegrzeczna.

—o—

Wartość grama czystego złota.

W Monitorze Polskim z dn. 30 listopada rb. ogłoszone zostało obwieszczenie Ministra Skarbu z dn. 24 listopada rb., ustalające na m. grudzień 1932 r. wartość 1 grama czystego złota na pięć złotych 92,44 grosza.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

II. E. 9637/30. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Strona zobowiązana: Franciszek Krzyżanowski we Lwowie, ul. Leona Sapiehy 15. Na wniosek „Cukrowni Chybie" spółki Akc. w Warszawie, ul. Chmielna 32, strony egzekwującej zastąpionej przez adw. dra Maksymiljana Appenzellera we Lwowie, Kopernika 5, odbędzie się dnia 12 stycznia 1933, o godz. 10 przed poł., w biurze Nr. II., na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa dzielnicy I., gminy miasta Lwowa, Whl 1177. Oznaczenie realności dwupiętrowa kamienica czynszowa, położona przy ul. Leona Sapiehy l. 15. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 92.651 złotych. Najniższa oferta 46.325.50 złotych. Do realności whl. 1177/I. dzielnicy ks. gr. gminy miasta Lwowa należą następujące przynależności: 9 drzwi wewnętrznych, 20 okien wewnętrznych, 4 żaluzje żelazne, 2 wanny emaljowane, 2 piece łazienkowe, 7 sztuk muszli wodociągowych, 1 umywalnia z kurkiem i muszlą fajansową, 6 klozetów żelaznych, 14 metrów ogrodzenia, 3 świeczniki, 3 kinkiety ścienne, 21 lamp, 2 kubły blaszane, 1 śmieciarka betonowa z drzwiami blaszanemi i 43.7 m. kw. wyłożenia podwórza klinkierami na betonie w protokole oszacowania bliżej opisane, ocenione na 2.665 złotych. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd Grodzki miejski

Lwów, dnia 10 listopada 1932. 6699-3

III. E. 7066/31. Edykt. Dnia 21 grudnia 1932, o godzinie 9, odbędzie się w tut. Sądzie, biuro Nr. 2/II., licytacja całej realności obj. whl. 180, ks. gr., gm. kat. Pacyków, o obszarze 1808 m. kw., a składająca się z pb. wraz z domem i budynkami, oraz ogrodu. Wartość szacunkowa wynosi kwotę 7715 zł., zaś najniższa oferta kwotę 3857.50 zł. Prawa któreby tę licytację czyniły niedopuszczalną, należy zgłosić w podpisanym Sądzie najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, gdyż inaczej nie mogłyby być dochodzone przeciw nabywcy w dobrej wierze.

Sąd Grodzki, Oddział III.

Dolina, dnia 7 listopada 1932. 6747

E. 1678/31. Edykt. Dnia 31 grudnia 1932, godz. 10, odbędzie się w biurze 17. licytacja 1/4 realności whl. 648, połowy whl. 772, połowy whl. 776. gminy Podwysokie, Filipa Nykołów, własnych. Cena szacunkowa 2.500 zł. Najniższa oferta 1.666 zł. 66 gr.

Sąd Grodzki, Oddział III.

Komarno, dnia 29 listopada 1932. 6748

VIII. E. 1404/32. Na wniosek strony egzekwującej firmy Herzfeld i Victorius S. A. w Grudziądzu przeciw Petroneli Danzowej w Krakowie odbędzie dnia 29 grudnia 1932, o godz. 9'30 przedpoł. w biurze Nr. 49, II. p., licytacja realności gm. kat. Kraków XII., Półwsie whl. 159, położonej przy ul. Kasztelańskiej l. 27, parcele: budowlana o 608 m. kw., łąka o 921 m. kw. i ogród 183 m. kw. z domem jednopiętrowym murowanym, budynkiem fabrycznym parterowym murowanym, stajnią murowaną i komórkami drewnianemi. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 95.244 zł. 84 gr. Najniższa oferta 47.622 zł. 42 gr. Do realności tej należą następujące przynależności: parkany oszacowane na 879 zł. — pięć drzewek owocowych na 17 zł. 50 gr. i dwa piece do wypalania kafli, oszacowane na 4.500 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd Grodzki

Kraków, dnia 22 listopada 1932. 6750

L. cz. E. 2021/30/14. Edykt. Dnia 21 grudnia 1932, o godzinie 9 przed południem odbędzie się w tutejszym Sądzie, biuro Nr. 6, licytacja 1/2 części realności obj. whl. 1187, gminy Beńkowa Wisznia. Cena szacunkowa wynosi 464 zł. 80 gr. Najniższa oferta wynosi 309 zł. 86 gr.

Sąd Grodzki, Oddział III.

Rudki, dnia 5 listopada 1932. 6751

AMORTYZACJE.

X. Nc. 996/31. Na wniosek pp. Piotra i Marji Hobotów, zamieszkałych w Mysłowicach, ul. Strumińskiego 12, zarządza się postępowanie celem umorzenia oznaczonych niżej papierów wartościowych, które miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tych papierów wartościowych, by zgłosili swe prawa w tutejszym Sądzie w przeciągu 5-ciu tygodni od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby Sąd papiery za umorzone i bez znaczenia. Oznaczenie papierów wartościowych: 1) Książeczka wkładkowa Kasy Oszczędności m. Krakowa, Nr. 313.565 wystawiona na nazwisko: Piotr Hobot, a opiewająca na kwotę 29 zł. 33 gr. 2) Książeczka wkładkowa Kasy Oszczędności m. Krakowa Nr. 328.447 wystawiona na nazwisko Piotr Hobot, a opiewająca na kwotę 353 zł. 02 gr. 6749

Sąd Grodzki, Cywilny Oddział X,

Kraków, dnia 24 października 1932.

UPADŁOŚCI

S. 23/32. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Związku Handlowo-Przemysłowego Katolickich Krawców, Spółdzielnia z ogr. odp. w Krakowie, Florjańska 7, wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą, jak wyżej. Komisarz konkursowy: Roman Łuczko, sędzia Sądu okręgowego w Krakowie. Zarządca masy. Dr. Ludwik Wasilkowski, adw. w Krakowie, Rynek gł. 38. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w Sądzie tut., biuro 55, dnia 10 listopada 1932, godz. 11 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 30 listopada 1932. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 15 grudnia 1932, o godz. 10 połud., sala Nr. 55. 6715

Sąd Okręgowy, Wydział I., cywilny

Kraków, 5 października 1932.

Sa. 46/31. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Dawida Edelmanna, kupca w Krzeszowicach, jest zastanowione.

Sąd Okręgowy, Wydział I., cywilny

Kraków, 14 kwietnia 1932. 6716

I. Sa. 267/30/80. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużnika Józefa Kielmana, dzierżawcy folwarku Płaszów, zam. w Płaszowie, Koszykarska 29, jest zastanowione.

Sąd Okręgowy, Wydział I., cywilny

Kraków, 4 kwietnia 1932. 6718

Sa. 185/32/3. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Chaima i Rozalji Zuckermannów w Krakowie, Nadwiślańska. Komisarz ugodowy: Sędzia Sądu okręgowego w Krakowie, Władysław Robaczowski. Zarządca ugodowy: Dr. Aleksander Federgrün, adw. w Krakowie, Jasna 10. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro Nr. 55, dnia 19 grudnia 1932, o godz. 10 1/2. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 12 grudnia 1932.

Sąd Okręgowy, Wydział I., cywilny

Kraków, 12 listopada 1932. 6719

Sa. 189/32/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Mojżesza Nachhausera, właść. handlu farb w Krakowie, Wolnica 12. Komisarz ugodowy: Władysław Robaczowski sędzia Sądu okręgowego w Krakowie. Zarządca ugodowy: Dr. Arnhold Joachim, adw. w Krakowie, Grodzka 61. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro Nr. 55, dnia 27 grudnia 1932, o godz. 9 1/2. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 19 grudnia 1932.

Sąd Okręgowy, Wydział I., cywilny

Kraków, 19 listopada 1932. 6720

S. 3/32/42. W sprawie konkursowej Jetti Katz, kupcowej we Lwowie — wyznacza się ponowną audjencję rozpoznawczą na dzień 21 grudnia 1932, godzina 9'30, sala 16 tutejszego Sądu.

Sąd Okręgowy

Lwów, 5 listopada 1932. 6736

Sa. 54/32/114. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej w dniu 19. października 1932, między wydawnictwem „Gazety Porannej", Spółki z ogr. odp. we Lwowie, Chorążczyzny 31, działającej przez zawiadowców: Dra Józefa Reinländera, Adama Nechaya i Józefa Eisenklama, a jej wierzycielami.

Sąd Okręgowy

Lwów, 25 listopada 1932. 6737

FIRMY.

L. cz. II. Firm. 1487/32. C. IV. 13. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" przy firmie: Spółka mieszkaniowa dla Miast. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie, Rynek gł. 34, wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 11 października 1932. Wykreślono prokurę Zdzisławy Ginowej. Prokury udzielono: Marji Wałachowej, urzędniczce firmy, zam. w Krakowie, ul. Lubelska l. 23. Wpisano na podstawie podania z dnia 7 października 1932. 6717

Sąd Okręgowy, Wydział II. handlowy

Kraków, dnia 10 października 1932.

II. Firm. 44/32. A. II. 343. Do ts. rejestru handlowego Oddział A, przy firmie I. Bielicki dawniej H. Fritsch w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 11 stycznia 1932 r. Spólniczka Sabina Bernsteinowa ze Spółki wystąpiła. Jedynym posiadaczem firmy jest Józef Bielicki, który podpisywał będzie firmę w ten sposób, że pod wypisanem, wydrukowanem lub pieczęcią wyciśniętem brzmieniem firmy umieści swój własnoręczny podpis. Wpisano na podstawie podania z dnia 7 stycznia 1932.

Sąd Okręgowy, Wydział II. handlowy

Kraków, dnia 11 stycznia 1932 r. 6721

L. cz. II. Firm. 1462/32. A. I. 130. Do ts. rejestru handlowego oddział „A" przy firmie Józef Goldstoff w Krakowie, wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 4 października 1932. Właściciel: Józef Goldstoff, zmarł. Posiadaczami są: Rozalja Goldstoff i Hinda Rakower, Salomon Goldstoff i Chaim Goldstoff, wszyscy zam. w Krakowie, ul. Koletek 6. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod stampilją lub przez kogokolwiek wypisanem brzmieniem firmy zamieszczą podpisy swoje którzykolwiek dwaj posiadacze. Wpisano na podstawie podania z dnia 29 września 1932. 6722

Sąd Okręgowy, Wydział II. handlowy

Kraków, dnia 3 października 1932.

L. cz. II. Firm. 1131/32. C. VI. 472. Do ts. rejestru handlowego, oddział „C" przy firmie: „Centralne Biuro Polskich Fabryk Gwoździ i Drutu, Spółka z ogr. odpow. w Warszawie Oddział w Krakowie", w likwidacji, wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 27 lipca 1932. Wykreślono Oddział w Krakowie. Wpisano na podstawie zgłoszenia z 9 lipca 1932.

Sąd Okręgowy, Wydział II. handlowy

Kraków, dnia 26 lipca 1932. 6723

Lcz. II. Firm. 55/32. C. VII. 26. Do ts. rejestru handlowego, oddział „C", wpisano: Dzień wpisu: 11 stycznia 1932 r. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością po myśli ustawy z dnia 6 marca 1908, L. 58, Dzpp., oparta na kontrakcie Spółki z daty Kraków, 21 grudnia 1931, L. R. 40.859. Brzmienie firmy: Fabryka kapeluszy damskich Eder i Wiener, Spółka z ogr. odp. w Krakowie. Siedziba firmy: Kraków. Przedmiot przedsiębiorstwa: Przedmiotem przedsiębiorstwa jest wyrób i zbyt kapeluszy damskich, nabywanie podobnych przedsiębiorstw i uczestniczenie w tych w dowolnej formie prawnej, przyjmowanie na skład i sprzedaż komisową, oraz import kapeluszy damskich i artykułów pokrewnych. Wysokość kapitału zakładowego wynosi 50.000 zł., wniesione wpłaty gotówką wynoszą 14.000 zł. Zawiadowcami firmy zostali ustanowieni pp. Herman Eder, kupiec we Wiedniu VI., Mariahilferstrasse l. 51 i Samuel Wiener, kupiec w Krakowie, ul. Krowoderska l. 73. Prokury udzielono: Rufinie Nowohradsky, urzędniczce w Krakowie, ul. Krowoderska l. 73. Podpis firmy następuje w ten sposób, iż pod wydrukowanem, wypisanem lub wyciśniętem stampilją brzmieniem firmy, dwaj zawiadowcy kollektywnie kładą swój podpis własnoręcznie w sposób zgłoszony do rejestru, zaś prokurzysta podpisuje z dodatkiem wskazującym prokurę, przyczem w podpisie firmy przez prokurzystę łącznie z zawiadowcą musi w podpisie firmowym być nazwisko Wiener. Czas trwania spółki nieograniczony. Rok obrachunkowy pokrywa się z kalendarzowym. Przepisy tyczące likwidacji zawarte są w art. 7, kontraktu Spółki. Wpisano na podstawie podania z dnia 8 stycznia 1932 i kontraktu Spółki z dnia 21 grudnia 1931. L. R. 40859.

Sąd Okręgowy, Wydział II. handlowy

Kraków, dnia 11 stycznia 1932. 6724

L. cz. II. Firm. 826/32. A. V. 257. Do ts. rejestru handlowego oddział „A" wpisano: Dzień wpisu: 9 maja 1932. Firma: Bernard Engelberg, wytwórnia bielizny eksportowej. Siedziba: Kraków, ul. Sienna 3/II. Przedmiot przedsiębiorstwa: Wyrób bielizny męskiej przeznaczonej na eksport. Właściciel firmy: Bernard Engelberg, w Krakowie, ul. Sienna 3/II. Podpis firmy: Firmę podpisywać będzie właściciel firmy Bernard Engelberg swoim imieniem i nazwiskiem w ten sposób, że podpis ten figurować będzie samoistnie albo też pod wypisanem, wydrukowanem lub wyciśniętem stampilją brzmieniem firmy. Wpisano na podstawie zgłoszenia z dnia 7 maja 1932.

Sąd Okręgowy, Wydział II. handlowy

Kraków, dnia 9 maja 1932. 6725

Syg. II. Firm. 1327/32. C. VI. 427. Do ts. rejestru handlowego oddział „C" przy firmie „Agrochemia", Fabryki sztucznych nawozów i innych przetworów chemicznych, Spółka z ogran. odpow. w Krakowie, wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 25 sierpnia 1932. Zawiadowca firmy: Dr. Alfred Ader ustąpił, w jego miejsce powołano Markusa Schenkera w Krakowie, św. Józefa l. 4. Wpisano na podstawie podania z dnia 23 sierpnia 1932 i protokołu walnego zgromadzenia z dnia 11 kwietnia 1932.

Sąd Okręgowy, Wydział II. handlowy

Kraków, dnia 24 sierpnia 1932. 6726

L. cz. II. Firm. 1174/32. Poj. III. 67. Do ts. rejestru handlowego oddział „Poj" przy firmie „Powiatowa Kasa Oszczędności w Wieliczce" wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 1 sierpnia 1932, zmieniono firmę przez nadanie jej brzmienia: „Komunalna Kasa Oszczędności Związku Międzykomunalnego w Wieliczce" Członkami Związku Międzykomunalnego są: Powiatowy Związek Samorządowy w Krakowie i Gmina miasta Wieliczki. Dotychczasowi Dyrektorowie firmy Józef Okoński, Tomasz Ciastoń, Dr. Pachoński i Mieczysław Walter ustąpili. Członkami zarządu zostali wybrani Franciszek Aywas, jako naczelnik zarządu, Dr. Gwido Friedberg, jako zastępca naczelnika zarządu, oraz Mieczysław Walter, Józef Okoński i Stanisław Dziewoński. Firmę podpisywać będą dwaj członkowie zarządu, umieszczając swe podpisy obok wyciśniętej pieczęci firmowej. Wpisano na podstawie podania z 3 lipca 1932 i protokołu posiedzenia Rady Komunalnej z 23 maja 1932.

Sąd Okręgowy, Wydział II. handlowy

Kraków, dnia 30 lipca 1932. 6727

L. cz. II. Firm. 1460/32. A. V. 270. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A" z przeniesieniem wpisów firmy „Bracia Bauminger" po niemiecku „Brüder Bauminger" z rejestru dla firm spółkowych Tom. III. pag. 42, wpisano. Dzień wpisu: 30 września 1932. Jawny spólnik Izaak Bauminger zmarł i zostaje z rejestru wykreślony. Przystąpili do spółki jako jawni spólnicy Inż. Joel Bauminger i Mgr. Leon Bauminger, zamieszkali w Krakowie, ul. Jasna l. 7. Uprawnieni do zastępstwa firmy są: 1) Kalman Bauminger jawny spólnik samodzielnie, który wypisze własnoręcznie słowo po polsku „Bracia Bauminger" lub po niemiecku „Brüder Bauminger". 2) Inż. Joel Bauminger i Mgr. Leon Bauminger, obaj łącznie, którzy pod wypisanem, wydrukowanem lub stampilją, wyciśniętem brzmieniem firmy: położą swe firmowe podpisy. Wpisano na podstawie podania z dnia 29 września 1932, dekretu Dziedzictwa Sądu Grodzkiego w Krakowie z dnia 26 czerwca 1931. L. cz. X. A. 762/30, oraz umowy następstwa z dnia 11 lipca 1932.

Sąd Okręgowy, Wydział II. handlowy

Kraków, dnia 30 września 1932. 6728

L. cz. II. Firm. 1477/32. A. IV. 85. Do ts. rejestru handlowego, oddział „A" przy firmie Ignacy Spira w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 7 października 1932. Skreśla się, znajdujące się w nawiasie imię Izak przy nazwisku właściciela. Wpisano na podstawie podania z dnia 10 września 1932.

Sąd Okręgowy, Wydział II. handlowy

Kraków, dnia 6 października 1932. 6729

L. cz. II. Firm. 1177/31. C. VII. 2. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" wpisano: Data wpisu: 3 września 1931 r. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością po myśli ustawy z dnia 6 marca 1906, Dz. U. R. P. L. 58, oparta na kontrakcie Spółki z daty Kraków 14 lipca 1931 r., L. Rep. 39047. Brzmienie firmy: „Domat" Spółka dla dostaw materjałów budowlanych z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba firmy: Kraków. Przedmiot przedsiębiorstwa kupno i sprzedaż na własny i cudzy rachunek materjałów budowlanych, zastępstwo fabryk materiałów budowlanych, wykonywanie robót fasadowych, posadzkowych, flizowych, kaflarskich oraz robót w sztucznym kamieniu, nadto wyrobów ksylolitowych, terazzytowych i t. p. Kapitał zakładowy spółki wynosi 20.000 zł. i został w całości wpłacony. Zarząd Spółki składa się z dwóch zawiadowców. Zawiadowcami Spółki zostali: inż. Henryk Ritterman, przemysłowiec w Krakowie, ul. Krasińskiego 10, i Dr. Adolf Metzger, przemysłowiec w Krakowie, Rakowicka 1. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wypisanem, wydrukowanem lub stampilją, wyciśniętem brzmieniem firmy umieści swój podpis którykolwiek z zawiadowców. Czas trwania spółki nieograniczony. Rok obrachunkowy kalendarzowy. Przepisy dotyczące likwidacji unormowane art. 33 do 39 kontraktu, pozatem ustawowe. Wpisano na podstawie podania z dnia 26 sierpnia 1931 r. i kontraktu Spółki z dnia 14 sierpnia 1931 r. L. rep. 39047.

Sąd Okręgowy, Wydział II. handlowy

Kraków, dnia 28 sierpnia 1931. 6730

II. Firm. 1630/32. A. V. 276. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A" wpisano: Dzień wpisu: 8 listopada 1932. Brzmienie firmy: B. W. Weindling, handel farb". Siedziba firmy: Kraków, Krakowska l. 28. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest handel farb. Posiadacz firmy: Małka Weindling, kupcowa w Krakowie, ul. Krakowska l. 28. Firma podpisywaną będzie w ten sposób, że pod napisanem przez kogokolwiek, wydrukowanem, lub stampilją wyciśnietem brzmieniem firmy położy swój podpis Małka Weindling. Wpisano na podstawie podania z dnia 8 listopada 1932.

Sąd Okręgowy, Wydział II. handlowy

Kraków, dnia 8 listopada 1932. 6731

ROZMAITE

I. Nc. 467/32/5. Edykt. Zaginął z posiadania Jakóba Grunbaumna z Chrzanowa kwit depozytowy P. K. P. w Krakowie Nr. 457, z daty Kraków 18 czerwca 1925, na złożenie 15 sztuk obligacji 10% pożyczki kolejowej, Serja I., z 1924, Nr. 008545 — 64 po 10 fr. zł. im. wartości 150 i gotówka zł. 400. Posiadacza tego kwitu wzywa się o przedłożenie go w ciągu 6 miesięcy od daty tego ogłoszenia tut. Sądowi, względnie o zgłoszenie zarzutów przeciw wnioskowi o umorzenie. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu dokument ten zostanie umorzony.

Sąd Grodzki, Oddział I.

Chrzanów, dnia 27 listopada 1932. 6731

Odpowiedzialny redaktor: Julian Bernardiuk. Z drukarni „Słowa Polskiego", Lwów, ul. Zimorowicza 15.